OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK – WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 2 | Warszawa, dnia 9 stycznia 1938 r. | Rok V.

Dewiza na tarczy herbowej Rzeczypospolitej

(n) Zaczynamy rok 1938, ostatni rok dwudziestolecia odzyskanej Niepodległości. Oto dwudziesty rok umacniamy zręby naszej państwowości, pogłębiamy nurt państwowego myślenia. Oto wchodzą już w życie roczniki tego czasu, kiedy w niepewności, straszliwym wyniszczeniu kraju i zupełnej biedzie rodziła się nasza wolność. Wspomnijmy...

Milion zniszczonych do cna domów, porozbijane wagony kolejowe, ograbione domostwa, fabryki bez maszyn, wyniszczone lasy, otwarte na ścieżaj i niczym nieosłonione granice, obce garnizony i cała, zdyscyplinowana i żądna łupu armia niemiecka na wschodzie... Dodać wreszcie należy, że nie mogliśmy zauważyć nigdzie wśród zachodnich potęg entuzjazmu dla myśli odbudowania wielkiej i potężnej Polski. Przyzwyczajenia przeszłości zbyt silnie jeszcze działały, wiara w odbudowanie potężnej Rosji była zbyt silna, by naszemu odrodzeniu towarzyszyć mogła pełna życzliwość i zaufanie mocarstw, które wszak dawno ze swych kombinacyj, rachub Polskę wykreśliły.

Spójrzmy — u progu roku zamykającego dwudziestolecie naszych wysiłków i prac, na naszą rzeczywistość. Spójrzmy na przebudowane, lub rozbudowane miasta, coraz rozgałęziającą się sieć dróg żelaznych i bitych, na przebudowę struktury gospodarczej, na wypełnianie braków naszej gospodarki... Gdynia, Mościce, Porąbka, Rożnów, Stalowa Wola, skomasowane wsie, meliorowane pola, nowe fabryki i kopalnie...

Któryż to z narodów świata dokonał takiego skoku od rzeczywistości 1918 r. do rzeczywistości 1938 r.?

Skarżymy się, że minęli nas inni w wyścigu pracy, że postęp nasz nazbyt powolny? Że zwyczajny człowiek nazbyt dotkliwie odczuwa ciągle jeszcze ciężary publiczne, ciężar odbudowywanego gospodarstwa? Że dobrobyt indywidualny przyrasta zbyt powoli, a ilość niedomogów ciągle jest znaczna?

Powiedział ktoś dawno, że plamy na obrazie byle kiep zauważy, wartość obrazu ocenić może tylko znawca. W ocenie naszej rzeczywistości i wartości naszych osiągnięć zawsze chętnie spoglądamy na to, co pozostało do zrobienia — a pozostać musiało bardzo wiele, — bardzo zaś rzadko na to, cośmy realnie wykonali.

Jeżeli zaś przebyta droga niedość silnie nas fascynuje, jeśli porównanie z osiągnięciami innych narodów tłumaczyć usiłujemy na naszą niekorzyść, to powinniśmy i musimy przyczyny tych smucących nas porównań szukać w sobie. W naszych zaniedbaniach, nie zaś niemożliwościach. Toć przyznać trzeba, że w ciągu minionych lat 20 częściej wodziliśmy się za łby, niż łączyli w zgodnym wysiłku; wyniki naszych prac były nie sumą, lecz raczej różnicą wysiłków. Pod tym względem psychika naszego narodu — niestety — powolnej ulega ewolucji.

Margrabia Paulucy, ambasador Francji w czasie Sejmu Czteroletniego, po pamiętnej uchwale Sejmu o powiększeniu armii polskiej do 100.000 żołnierzy pisał do swego rządu, że nie wierzy w wykonanie tej doniosłej uchwały, gdyż „naród polski ma dwie wielkie wady: nadzwyczajną lekkomyślność i pociąg wielki do drobnych intryg i zabiegów w celach prywaty, które nie pozwalają mu zwrócić myśli ku przedmiotom wznioślejszym, ani wytrwać stale w zamiarze raz powziętym".

Tą wadą charakteru narodowego tłumaczyć też należy, że próby umocnienia Państwa przez danie mu zdrowego ustroju nie powiodły się po wielekroć. Przecież próby te przedsiębrali Batory i Jan Zamoyski, konfederacje Tyszowiecka i Łańcucka za Jana Kazimierza i Liga kierowana przez Jana III i przez twórców konstytucji 3 Maja. Wszystkie te próby nie udały się.

Jednakże i w tej dziedzinie postęp nastąpił. Obowiązująca obecnie konstytucja jest pierwszą od 1505 r. próbą udaną. Zapewnia bowiem narodowi odbudowanie umiejętności rządzenia sobą, t. zn. umiejętności wytwarzania takiej władzy, która kierować się może w swych pracach dobrem nie jednostek, czy grup, lecz dobrem zbiorowym, dobrem powszechnym — wedle potrzeb historycznego interesu narodu.

To osiągnięcie jest niewątpliwie największym i najdonioślejszym na przestrzeni ubiegłych lat 20, więcej — na przestrzeni kilku setek lat. Naród nasz uznał powszechnie w tej konstytucji swoje prawa działania, — obecnie musi wedle nich, do nich i dla nich ukształtować sam siebie.

Dlatego coraz pewniej wchodzimy w okres jednoczenia wysiłków, organizowania woli zbiorowej. Tak jak nikt nie kwestionuje powszechności obronnego wysiłku i potrzeby jej organizowania, — podobnie coraz rzadziej już spotyka się krytykę idei, nakazującej zorganizowanie powszechności wysiłku twórczego i sprawiedliwego udziału w korzystaniu z jego wyników.

Bowiem Polska po 20 latach istnienia jest rzeczywistością o licznych i złożonych zadaniach, które tym się różnią od już rozwiązanych, że wykonać je można tylko skonsolidowanym wysiłkiem wszystkich Polaków. Tej rzeczywistości nie wyśpiewa nam poeta, nie wywalczy sam dzielny żołnierz; motorem siły jest nie tylko wojsko, jest nim każde pokolenie, które musi być zespolone w nieustannym czynie, w zbiorowej pracy dla powszechnego dobra.

My, b. żołnierze wiemy dobrze, czym jest służba idei. Wiemy, czym jest zorganizowana i mądrą, przewidującą ideą kierowana wola. Dlatego w realizacji idei zjednoczenia narodu w roku tym pójdziemy na froncie kolumny, by nowe dwudziestolecie Polski otworzyć dokonanym odrodzeniem.

„Bo Polska, jeśli chce być wielkością, musi być zjednoczoną i musi być jednością".

Serce walk o niepodległość

Kilkadziesiąt organizacji społecznych, politycznych, zawodowych i kulturalnych — jak już donosiliśmy — zainicjowały nadanie Warszawie Krzyża Niepodległości z Mieczami.

Bowiem w długim, wiekowym okresie niewoli, gdy Naród w rozpaczliwych i bohaterskich zmaganiach z przemocą porywał za broń — tu, w Warszawie biło serce polskich buntów, stąd padało Hasło, tu rodziły się zastępy szaleńców, którzy z dwururkami wyruszali na bój przeciwko potędze zaborczego imperium.

Tu, na warszawskim przedmieściu Woli, rozegrała się najstraszliwsza tragedia Powstania Listopadowego i z tego przedmieścia wyruszyły pierwsze piątki rycerzy-robotników do zwycięskiej walki o Niepodległe Państwo Polskie.

Jeżeli zaszczytne odznaczenie Krzyż Niepodległości z Mieczami ma wieńczyć bohaterstwo w boju, wspomnijmy waleczny odzew rzemieślników warszawskich w 1794 roku i dzielność ludu staromiejskiego, który podniósł żagiew rewolucji przeciwko pułkom Igelstroema.

Wspomnijmy bój Raszyński i mogiłę na Powązkach raszyńskiego bohatera, żołnierza-poety.

Wspomnijmy męstwo podchorążych, których młodzieńczy okrzyk: „do broni!" wstrząsnął uśpionymi w noc listopadową ulicami Warszawy, i bohaterstwo generała-inwalidy, poległego na szańcach warszawskiego przedmieścia.

Wspomnijmy przedpowstaniowe lata sześćdziesiąte, gdy wśród ulic warszawskich rozlegały się tętenty szarż kozackich; wspomnijmy pogrzeb wdowy po Bohaterze i Pięciu Poległych i kobiety w czarnych krynolinach w żałobie po Wolnej Ojczyźnie...

Rok 1905... grzechot salw brauningowych na placu Grzybowskim... bezprzykładne bohaterstwo Baronów, Okrzejów, Mireckich, z których zdławionego hańbiącym stryczkiem gardła wybuchał triumfalny okrzyk: „Niech żyje Niepodległa Polska!".

Wspomnijmy lata ostatnie: konspiracje peowiacką, i Batalion Warszawski, i strzały do Szulzego...

A jeśli Krzyż Niepodległości ma wieńczyć pogardę śmierci i krew przelaną za Sprawę, wspomnijmy tych bezimiennych, co legli na Pradze pod bagnetami żołdaków Suworowa, i wskażmy na cmentarz Kamionkowski, gdzie leżą żołnierze spod Olszynki, i Krzyż na Stokach Cytadeli, gdzie na szubienicy umierali członkowie Rządu Narodowego.

Udajmy się na Miejsce Straceń, gdzie pod białymi krzyżami spoczywają Święci Narodu Polskiego... Bezimienni Żołnierze Rewolucji spod sztandaru Józefa Piłsudskiego.



Dwie powieści Nałkowskiej

Z. Nałkowska: „DOM NAD ŁĄKAMI". Wydanie II. Książnica - Atlas. Lwów—Warszawa. Str. 166. Zł. 4.50.

„W książkach swych pisałam o miłości — mówi Nałkowska o swej twórczości — i myślałam, że każdy ma do niej prawo. Pisałam też o sztuce, o piękności filozoficznego myślenia... To się zmieniło, gdy wybuchła wojna. Świat okręcił się w swoich posadach. Ujrzałam wtedy, czym jest drugi człowiek, czym są l u d z i e. Zobaczyłam rzecz mało mi dotąd znaną: cudze cierpienie. Nowa seria mych książek jest inna... Nie tylko inne podejmuje tematy, ma także odmienną zupełnie formę... Ta forma, przez krytyków nazwana prostotą, odpowiada takiemu widzeniu świata, w którym właśnie rzeczy małe i mali ludzie godni są uwagi, współczucia, a a u t e n t y c z n o ś ć staje się najwyższym postulatem piękna".

„Dom nad łąkami" jest spełnieniem tego właśnie najwyższego postulatu piękna. Owiany urokiem wspomnienia z lat dzieciństwa i młodości — jest przede wszystkim prawdą.

Nie ma w tej powieści „bohaterów" — jest szereg prostych, zwyczajnych, codziennych ludzi, uwikłanych w zwyczajne, proste codzienne wypadki, w wielkich i małych cierpieniach wypowiadających swe serce i dusze; jest w niej po prostu życie — życie takie, jakim jest ono naprawdę: pełne wielkich wzlotów i przyziemnych upadków, najbardziej dramatyczne i niezwykłe wtedy, kiedy wydaje się najzwyklejsze; najzwyklejsze wtedy, kiedy na jego powierzchni dzieją się rzeczy pozornie wielkie i niezwykłe; życie pełne prawdy, rzeczywiste, autentyczne nasze życie.

Z. Nałkowska: CHOUCAS. Powieść internacjonalna. Wydanie drugie. Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa.

„Choucas" Nałkowskiej — pisane wśród śnieżnej zimy szwajcarskiej, pełne przepięknych opisów tej zimy — pochodzi z epoki największego przełomu w talencie tej znakomitej pisarki; nie otrząsnęła się w niej jeszcze Nałkowska z przerażenia, jakie ogarnęło jej duszę na widok okropności wojny, kiedy to „świat okręcił się w swoich posadach".

Na tle sanatorium górskiego w Szwajcarii przesuwa się w „Choucas" cała galeria ludzi: kochliwa i wesoła panna Norah Tharp, młoda Angielka, przykuta na długie lata do łoża; piękna pani de Cartort, surowa Francuzka, wśród gór szwajcarskich marząca o wielkości swej ojczyzny; pan Tocki, obywatel szwajcarski, niejasno już pamiętający o swym rosyjskim pochodzeniu; panna Hovsephian, nieszczęsna Armenka, w cichej wieczory mówiąca o cierpieniach swej ojczyzny; pani de Saint-Albert, szarpiąca się w pętach swej starości; pan Est, brzydki czarny chłopiec, umierający gdzieś z dala od swej ojczyzny, Rumunii; maleńka panna Sossé, Armenka, z której wspomnienie cierpień doznanych za młodu wyssały wszystkie siły życiowe, odebrały wszelką chęć do życia; pani Wogdeman, żona wysokiego urzędnika sowieckiego, która nie może i nie chce wracać do Rosji; lekkomyślna i uwodzicielska panna Alicja; pan Verdy, który w wielkiej wojnie stracił jedynego syna; pan Fuchs, Niemiec z przestrzelonym płucem, uginający się pod ciężarem hańby przegranej wojny — i tylu, tylu innych, całe „internacjonalne" towarzystwo, jasnością słońca szwajcarskiego i bielą tamtejszego śniegu usiłujące uleczyć chore ciała i chore skrzywione dusze.

Jak cienka, ale wyraźna nitka poprzez wszystkie opisy tego „internacjonalnego" towarzystwa przesuwa się nadto nieśmiała myśl o tym, że największym nieszczęściem jest nienawiść między narodami i że „jeden naród nie powinien uciskać drugiego".

ALEKSANDER ZAMBRZYCKI

Postęp przyszłorocznego budżetu ku rozbudowie siły i gospodarstwa Polski

BUDŻET

W najbliższych dniach Sejm przystępuje do intensywnego rozpatrywania budżetu na następny rok, rozpoczynający się w gospodarce państwowej wiosną, dn. 1 kwietnia. Państwo tak jak i każde, nawet najmniejsze gospodarstwo musi posiadać swój plan swoje zamierzenia gospodarcze, musi znać swe dochody i ustalić z góry swe wydatki. Obowiązkiem Rządu jest opracować budżet, obowiązkiem Sejmu i Senatu uchwalić go. Posiadanie bowiem budżetu jest najistotniejszą potrzebą państwa. Nie tylko dla tego, że normalnie muszą funkcjonować władze i urzędy państwowe, lecz także dla tego, że państwo, jako nadrzędna organizacja wszystkich obywateli, całego społeczeństwa, musi wykonywać cały szereg obowiązków, których nikt inny, żadna inna organizacja wykonać nie jest w stanie. Obrona państwa, szkolnictwo, opieka społeczna, troska o bezpieczeństwo publiczne, o zapewnienie komunikacji, o rozwój wszystkich gałęzi gospodarczych, a więc: rolnictwa, przemysłu, handlu i rzemiosła — oto cele działalności państwowej. Od wykonywania ich w odpowiedniej mierze zależy postęp oświaty, kultury i dobrobytu kraju.

Budżet nie może zatem zawierać tylko wydatków na cele osobowe, a więc na utrzymanie urzędników i funkcjonariuszów, oraz na cele rzeczowo-administracyjne, a więc na funkcjonowanie urzędów państwowych. Tę część budżetu nazywa się konsumcyjną, jakby przejadalną. Druga część budżetu musi przewidywać wydatki na umożliwienie wypełniania obowiązków państwowych. Są to więc wydatki celowe. Dobrze ułożony budżet dążyć musi do powiększania tych właśnie wydatków, gdyż od nich zależy wzmocnienie siły państwa i postęp życia w każdej dziedzinie.

131 MILIONÓW ZŁ.

Na tę drogę wkroczyła już nasza gospodarka państwowa. Przez lata kryzysu, kiedy zmuszeni kurczącymi się dochodami redukowaliśmy wydatki państwowe, ucierpiały najbardziej wydatki celowe, gdyż administracyjne i osobowe nie dają się bez końca zmniejszać, władze państwowe i urzędy muszą bowiem normalnie funkcjonować. Kryzys pozbawił państwo funduszów na najistotniejsze cele. Obecnie wobec wzrostu dochodów na skutek poprawy gospodarczej, zwiększamy celowe wydatki państwa. Już na bieżący rok budżetowy podnieśliśmy nieco te wydatki, preliminarz na następny okres przewiduje wzrost ich o 131 milionów zł. W lwiej części idą one na podniesienie obronności państwa, na oświatę i na podniesienie poziomu gospodarczego państwa.

NA ZAOPATRZENIE ARMII

Rozpatrzmy je bardziej szczegółowo gdyż dotyczą najistotniejszych spraw obywateli.

Zwiększamy wydatki na zaopatrzenie armii o 32 mil. zł. Celowość i potrzeba tych wydatków nie potrzebuje chyba komentarzy. Polska musi posiadać silną i dobrze zaopatrzoną armię w nowoczesny sprzęt wojskowy, gdyż jest to najlepsza gwarantka naszej, wywalczonej tak wielkim trudem i tak olbrzymimi ofiarami tylu pokoleń Niepodległości.

POMOC DLA MIAST

Druga zwiększona pozycja to 10-milionowa dotacja dla związków samorządowych. Suma ta rozdzielona ma być jako doraźna pomoc państwa dla znajdujących się w trudnym położeniu budżetowym miast w Polsce. Doraźna, gdyż nie ma ona charakteru stałego, lecz przewidziana została do czasu uregulowania finansów komunalnych, co łączy się zarówno z reformą podatków samorządowych, jak i całego systemu podatków państwowych.

NA PRODUKCJĘ SUROWCÓW KRAJOWYCH

Zwiększone pozycje wydatków spotykamy następnie w budżecie Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Są to kredyty związane ze specjalnymi pracami gospodarczymi. Przywóz surowców zza granicy pochłania rok rocznie olbrzymie sumy. Wobec zwiększenia się produkcji przemysłowej w Polsce, przywóz ten stale wzrasta. Import samych tylko surowców włókienniczych kosztuje z górą 100 milion. zł. rocznie. Niezbędne jest więc zastąpienie w jak najszerszej mierze surowców zagranicznych, krajowymi. Na studia praktycznego rozwiązania tego zagadnienia we włókiennictwie, budżet przeznacza 41 tysięcy zł.

POSZUKIWANIE BOGACTW ZIEMI

Ten sam cel — zmniejszenia importu surowców zagranicznych i zastąpienia ich surowcami krajowymi — posiada zwiększenie o 1 milion 125 tys. zł. kredytów na Państwowy Instytut Geologiczny. Prowadzi on prace poszukiwawcze w terenie bogactw naturalnych, jak nafty, żelaza, innych metali, minerałów i t. p. Ziemie Polski w ogromnej większości swej, nie są zbadane jeszcze pod względem geologicznym. Dla szybszej rozbudowy gospodarczej naszego kraju niezbędne jest wykorzystanie bogactw, które zawierają nasze ziemie. Dlatego też prace Instytutu Geologicznego zostały rozszerzone, a wydatki na specjalne badania geologiczne zwiększono o 600 tys. zł.

Nie zapominamy też o dalszej rozbudowie Gdyni i na uruchomienie nowych urządzeń przeładunkowych oraz magazynów portowych zwiększono kredyty o 400 tys. zł.

NA KONSERWACJĘ DRÓG

Szukajmy dalej. W budżecie ministerstwa Komunikacji — zwiększono wydatki na konserwację i drobne remonty dróg i mostów o 22 milion. 600 tys. zł. Jak bardzo ten wydatek jest celowy przekonaliśmy się, gdy mieliśmy złe drogi. Nie wystarczy bowiem wybudować pewną ilość kilometrów nowych dróg, trzeba je utrzymać w odpowiednim stanie nadającym się do używania dla pojazdów konnych, a zwłaszcza samochodów. Przez ostatnie 6 lat budżety nasze nie przewidywały kredytów na konserwację dróg kołowych. To też wydatki te pokrywano z operacyj finansowych, zmniejszając fundusze przeznaczone na budowę nowych dróg. Od roku przyszłego rozpoczniemy więc racjonalną gospodarkę drogową, co niewątpliwie podniesie stan naszych dróg. A dobre drogi są niezbędne dla zapewnienia odpowiedniej obronności kraju i dla jego rozwoju gospodarczego. To samo znaczenie posiada powiększenie o 1 milion 300 tys. zł. kredytów na konserwację nowych wykonanych już budowli wodnych.

OBWAŁOWANIE WISŁY

Również o blisko 22 milion. zł. powiększono wydatki Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, w czym na roboty melioracyjne o 8 milion. zł. Niemal cała ta suma przeznaczona jest na koszty robót i wykupu gruntów związanych z obwałowaniem brzegu Wisły na odcinku Oświęcim — Sandomierz.

Z sumy tej na wykup gruntów wzdłuż brzegu Wisły pójdzie ponad 3 milion. zł. Obwałowanie nisko położonych brzegów Wisły ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla rolników, których zabezpiecza przed corocznymi powodziami, a także i dla regulacji czyli usplawnienia Wisły, która w przyszłości stanie się główną naszą wodną arterią komunikacyjną.

NA PODNIESIENIE KULTURY ROLNEJ

O 2 miliony zł. powiększono też kredyty na popieranie produkcji rolnej. Kwota ta przeznaczona jest na zwiększenie subwencji dla organizacji i instytucyj rolniczych oraz na roztoczenie fachowej opieki nad wszystkimi gospodarstwami, powstałymi z przebudowy ustroju rolnego. Wreszcie zwiększono kredyty na popieranie rozwoju kultury wsi, na popieranie upraw specjalnych i t. p. prace związane z podnoszeniem rentowności naszego rolnictwa. O 2 miliony zł. zwiększono również kredyty Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej na wzmożenie prac nad przebudową naszego ustroju rolnego, a więc parcelację, meliorację, komasację i t. p.

NA OŚWIATĘ

Wreszcie na szkolnictwo powiększono wydatki o 13 i pół miliona zł. Taką kwotę pochłonie powiększenie personelu: w szkołach powszechnych o 4 tys. nauczycieli, w szkołach średnich o 500 nauczycieli, w szkołach zawodowych o 364 nauczycieli oraz na 92 etaty w wyższych uczelniach akademickich. Zwiększono wreszcie o 1 milion. zł. kredyty na pomoc dla młodzieży akademickiej studiującej w kraju. Z kredytów tych zaspakajane będą najistotniejsze potrzeby młodzieży w zakresie żywnościowym, mieszkaniowym, zdrowotnym i naukowym.

*

Oto na jakie cele idą zwiększone wydatki budżetowe w przyszłym roku. Zaspakajamy nimi podstawowe potrzeby państwa, dążymy do naprawy naszego organizmu gospodarczego. I to jest właśnie największa zdobycz nasza z dopiero co ubiegłego roku, że potrafiliśmy rozwinąć i wyzyskać koniunkturę gospodarczą dla podniesienia dochodów państwowych i skierować rozwój naszej gospodarki państwowej ku jej najistotniejszym celom.

ARTYKUŁ DYSKUSYJNY

Żywy pomnik Józefa Piłsudskiego

Biblioteki Powszechne — Osada Legionowa

Sprawa tak zwanego „żywego pomnika", jakim obok pomników kamiennych i spiżowych ma być uczczona pamięć Wielkiego Marszałka, weszła już na porządek dzienny dyskusji publicznej. Pisze się o niej w prasie — mówi się na zebraniach. Należy więc i nam zabrać głos w tej sprawie.

Referowano ją na konferencji prasowej przed świętami i wymieniono kilka projektów, z których jednak żaden nie uzyskał dotychczas ostatecznej aprobaty Naczelnego Komitetu Uczczenia Marszałka Piłsudskiego.

Jednym z tych projektów „żywego pomnika" jest plan stworzenia „Instytutu bibliotek powszechnych im. Józefa Piłsudskiego".

Jest to bodaj pierwszy z projektów jaki się pojawił niemal bezpośrednio po pogrzebie Marszałka, bo już dnia 16 maja 1935 r. Wówczas to na wielkim zebraniu, odbytym z inicjatywy Federacji PZOO i Unii PZOO w sali B. G. K. w obecności około 200 osób minister Poniatowski rzucił w ogólnych zarysach program działalności „Narodowego Komitetu Uczczenia Marszałka Piłsudskiego", który to Komitet miał być w myśl uchwały tego zebrania powołany do życia (Myśl ta nie doszła do skutku wobec tego, że w parę dni później stała się wiadomą inicjatywa Rządu, który przystąpił do organizowania Naczelnego Komitetu pod osobistym przewodnictwem Pana Prezydenta R. P.).

Min. Poniatowski mówił wówczas, że obok dokończenia budowy kopca na Sowińcu należy podjąć wielkie zadanie oświatowe, polegające na organizowaniu bibliotek powszechnych w kraju i zagranicą dla naszego wychodźtwa. Byłyby to biblioteki stałe w miastach i miasteczkach, oraz ruchome po wsiach.

W dyskusji proponowano także budowę szkół w miejscowościach, w których toczyły się boje legionowe itp.

Hasłem powszechnym stała się „Szkoła i książka", jako te czynniki, których doniosłość uznawał za życia i wydatnie popierał sam Marszałek Piłsudski.

Sprawa ta ponownie wypłynęła na drugim zebraniu odbytym dnia 11 czerwca 1935 r. przy uczestnictwie delegatów tych samych 120 organizacji społecznych, które były reprezentowane na zebraniu w dniu 16 maja 1935 r.

Komitet z 16 maja przedstawił wtedy przez usta prezesa Artura Śliwińskiego na pierwszym miejscu proponowanych przez siebie form uczczenia następujący plan:

„Utworzenie stałej instytucji, opartej o ofiarność społeczną, a mającej dostarczyć Polsce bibliotek powszechnych — tak stałych, jak ruchomych, — mające obsłużyć miasta, wsie, wojsko i skupić emigrację polską za granicą".

Obecny na tym zebraniu gen. Wieniawa-Długoszowski, jako przewodniczący Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu, oświadczył, że przewodnia idea Komitetu 16 maja, idea bibliotek powszechnych jest żywym i w wieczność trwającym pomnikiem — znajduje też w Wydziale Wykonawczym Naczelnego Komitetu zwolenników czynnych, a poza tym nie ma chyba Polaka, któryby nie rozumiał doniosłości tej idei.

Zdawało by się tedy, że ten istotnie czołowy postulat 120-tu wypróbowanych w pracy społecznej organizacji, nie tylko nie natrafi na trudności, ale że będzie pierwszy realizowany. Tymczasem okazuje się, że żaden z projektów, a więc i ten o bibliotekach powszechnych nie został jeszcze zaaprobowany.

*

Przypomniawszy, jak bardzo wtedy i jak mocno przy tym projekcie opowiedziało się dwukrotnie to poważne zebranie — przytoczymy za „Kurierem Porannym" argumenty, przemawiające za ideą bibliotek powszechnych.

Młodzież, która ukończyła szkołę polską, jest elementem czynnym w kulturze wsi. Młodzież ta w szkole nauczyła się czytać — i pragnie czytać nadal. Szuka książki — i nie znajduje jej. Na wieś bowiem książka dociera z wielkim trudem.

A młodzież wiejska odczuwa głód książki. Przeprowadzona w roku bieżącym przez Instytut Kultury Wsi ankieta wśród gminnych bibliotek samorządowych oraz powiatowych central bibliotek ruchomych daje nam obraz potrzeb wsi w zakresie książki.

Zaznaczyć tu trzeba, że powiatowych central bibliotek ruchomych jest około 120, powiatów 264 a więc mniej niż połowa powiatów je posiada, a i tam gdzie są, posiadają zbyt małą ilość kompletów, by móc obsłużyć bodaj połowę punktów bibliotecznych. Bibliotek gminnych jest około 900, a gmin wiejskich jest 3133.

Z reguły biblioteki gminne posiadają znikome fundusze i małe księgozbiory, a wiele jest wśród nich takich, które gminy ufundowały dla uczczenia Marszałka Piłsudskiego i są Jego imienia.

Najbardziej czytani autorzy to Sienkiewicz, Rodziewiczówna, Prus, Orzeszkowa, Reymont, Orkan, Morcinek. Ale większość bibliotekarzy stwierdza, że czytane są wszystkie książki — gdyż czytelników jest więcej niż książek i wobec tego wybierać nie można.

Wieś woła o książkę, o książkę autorów polskich o żywej optymistycznej akcji, bliskiej życiu wsi.

Samorządy w budżetach swych nie mogą wstawić wielkich sum potrzebnych do założenia biblioteki, do utworzenia księgozbiorów zasadniczych, zakupują więc znikpmą ilość książek — po prostu rozchwytywanych. Sama administracja nie kosztuje już prawie nic. Nauczyciele, sekretarze gminni zajmują się bibliotekami bezinteresownie — uzupełniając je zdobywanymi z trudem funduszami. Centrale powiatowe prowadzą instruktorzy oświaty pozaszkolnej — wszędzie znajdują się ludzie, którzy prowadzą je z całym poświęceniem i umiłowaniem.

Czytelnicy czekają na książkę — wszędzie znajdują się ludzie, którzy z całym oddaniem będą prowadzili biblioteki.

Każda gmina posiadająca już bibliotekę jest z niej dumna —i będzie ją dalej w miarę możności uzupełniać i rozszerzać.

Potrzeba więc przede wszystkim kapitału książek wartościowych, księgozbioru żelaznego — książek wielkich autorów — a książki te są kosztowne.

Instytut bibliotek powszechnych im. Józefa Piłsudskiego miałby więc przed sobą zadanie dostarczenia tego kapitału książek zawsze żywych — kapitału żelaznego bibliotek wiejskich.

A potrzeba książki — znalazłszy tak cenny bodziec — rozwinie się i stworzy Żywy Pomnik — żywej, rozrastającej się kultury ludu polskiego".

*

Pojawił się także inny projekt żywego pomnika — i to w sferach legionowych.

Na zebraniu Krakowskiego Oddziału Koła Żołnierzy Formacji Pozapułkowych Legionów Polskich płk. dr. Kucz wystąpił z propozycją założenia Osady Legionowej im. Józefa Piłsudskiego przy pomocy finansowej Naczelnego Komitetu.

Zapytany przez nas płk. Kucz, jak sobie tę Osadę wyobraża, mówi:

— Byłaby to wielka osada na kresach zachodnich (Pomorze) w domenach państwowych — licząca od tysiąca do 2 tys. morgów — na których gospodarowaliby legioniści - rolnicy, względnie inni żołnierze z walk o niepodległość, dający gwarancję dobrej uprawy roli.

Powinniby oni dostać tę ziemię z pobudowanymi zagrodami, któreby spłacili w ciągu 50 lat na dogodnych warunkach. W zagrodach tych byłyby domki dwupokojowe z kuchnią i budynki gospodarcze.

Trzeba by z tej Osady zrobić wzorową wieś, mającą kościół, szkołę, świetlicę, kółko rolnicze, kasę Stefczyka, spółdzielnię mleczarską, boisko sportowe itp.

W doborze ludzi należałoby się przede wszystkim kierować ich stroną ideową, aby to był moralnie silny materiał, a następnie zdrowiem fizycznym, dlatego też cała rodzina powinna być poddana badaniu lekarskiemu.

W tak pojętej Osadzie Legionowej im. Józefa Piłsudskiego pulsowałoby życie i żyłaby tradycja najczystszego, najbardziej ofiarnego patriotyzmu. Byłaby to także ważna placówka narodowa na rubieżach zachodnich. Założenie Osady Legionowej, jako żywego pomnika Józefa Piłsudskiego, byłoby wieczystą pamiątką tego, że idee Komendanta wyznawał nie tylko inteligent, ale i chłop rolny.

— Ile też na to trzebaby pieniędzy? — zapytujemy.

— Około dwóch milionów zł. — odpowiada płk. Kucz — a to nie przekracza możliwości Naczelnego Komitetu.

— Jakie są dalsze losy tego wniosku o Osadzie Legionowej?

— Po uchwaleniu go w Krakowie poszedł na Radę Naczelną Związku Legionistów Polskich, a następnie powinien być zgłoszony do Naczelnego Komitetu, który powie swoje ostatnie słowo...

— Daj Boże, aby przychylne! — kończymy tym życzeniem naszą rozmowę.

Powtórzą je za nami niewątpliwie wszyscy koledzy-legioniści przede wszystkim, a następnie i inni towarzysze broni.

—icz.

CO PISZĄ INNI

Tę krzywdę trzeba naprawić

Sprawa b. ochotników wojska polskiego, niejednokrotnie poruszana już na łamach naszego pisma, weszła obecnie pod dyskusję szerszych sfer dzięki artykułowi kol. Wiktora Choińskiego, wydrukowanego w „Polsce Zbrojnej" p. t. „Ochotnicy wojenni".

Artykuł ten w skrótach zacytował następnie „Kurjer Czerwony" pod wymownym tytułem „*Zapomniano o ochotnikach z lat 1918 — 20. Tę krzywdę trzeba naprawić! Znamienny głos „Polski Zbrojnej"*".

Z doskonałego artykułu generalnego sekretarza i referenta prasowego Zarządu Głównego Zw. b. Ochotników W. P. podajemy nowe argumenty, na poparcie dawniej już przez nas drukowanych i mających na celu wykazanie krzywdy, jaka się stała ochotnikom wojennym. Czytamy tam:

„Przyjrzyjmy się dzisiejszej rzeczywistości ochotnika wojennego u nas.

Ochotnik wojenny nie został objęty ustawą o krzyżu i medalu niepodległości, gdyż w ustawie tej powiedziano „z wyjątkiem wojny polsko-bolszewickiej na terenie Polski".

Ochotnik wojenny nie ma żadnych praw do zatrudnienia przed tymi, którzy nic wspólnego z faktem wywalczenia i utrwalenia niepodległego bytu państwa nie mieli.

Ochotnik wojenny nie ma miejsca w pragmatykach służbowych, o ile chodzi o zwalnianie lub służbowe przeniesienia bez podania powodów.

Dziecko ochotnika wojennego nie ma praw pierwszeństwa przy przyjmowaniu dzieci do szkół państwowych. Wdowy i sieroty po b. ochotnikach wojennych nie mają praw do zaopatrzenia.

Ochotnik wojenny nie ma praw pierwszeństwa przy otrzymywaniu koncesji monopolowych oraz przydziału ziemi przy parcelacji i osadnictwie na kresach zachodnich i wschodnich, mimo iż ten właśnie element tam najbardziej byłby wskazany.

W najbliższym czasie ukazać się ma rozporządzenie na zasadzie p. 2 art. 2 ustawy z dn. 2 lipca 1937 r. o „zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o Niepodległość". Czy w rozporządzeniu tym ochotnicy wojenni otrzymają należne sobie miejsce?

Wszystkie te sprawy bolesne dla ogółu ochotników możnaby załatwić szybko, jeszcze w ciągu bieżącej sesji sejmowej, boć trudno sobie wyobrazić, aby nasz Sejm, słuszności tym postulatom odmówił.

„Express Poranny" streszczając ten artykuł i wyliczając wszystkie momenty, w których zapomniano o ochotnikach, pisze:

Ale poczucie wyższej sprawiedliwości i moralności społecznej wymaga, by uznane i należycie wyróżnione były zasługi również i tych, którzy o nich nie mówią i o nic się dla siebie i dla swoich rodzin nie dopominają.

Realizacja tego aktu należy do ciał ustawodawczych.

Należy ufać, że Sejm i Senat znajdą możność uzewnętrznienia trwałej pamięci o zasługach „najmłodszych żołnierzy Józefa Piłsudskiego", ochotników z r. 1918 i 1920-go, rozszerzając na nich te prawa i przywileje, jakie przysługują ochotnikom innych formacji.

W przededniu 75-lecia Powstania Styczniowego

Jesteśmy w przededniu 75-ej rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego.

Niezwykłe te w życiu ludzkim brylantowe gody, których dożyli najstarsi nasi żołnierze niepodległości — weterani 1863 r. — zelektryzowały całe społeczeństwo.

Z różnych stron Polski nadchodzą wiadomości, jak się do tej wielkiej rocznicy przygotowuje kraj. Mówi o tym szczegółowo kronika poniższa. Dwa momenty dominują we wszystkich tych przygotowaniach: pamięć o grobach poległych i zmarłych powstańców styczniowych, oraz hołd ostatnim z pozostałych jeszcze przy życiu weteranom 1863 r.

I jedno i drugie powinni wziąć sobie do serca przede wszystkim b. obrońcy Ojczyzny, jako w prostej linii spadkobiercy tamtych z roku 63-go, jako to szczęśliwe pokolenie żołnierskie, któremu danym było ziścić marzenia ojców o odrodzeniu wolności Ojczyzny.

Na nas spada obowiązek pamiętania o grobach powstańczych. Jest ich tyle w kraju, ile pobojowisk roku 63-go pozostało na ziemiach polskich, ile potyczek krwawych stoczyła ta partyzantka styczniowa.

Mogiły powstańcze, rozrzucone po lasach i cmentarzach, jakże często są w zaniedbaniu, wysoką trawą porosłe. Krzyże na nich próchniejące — jakżeby miały nie spróchnieć przez tych 75 lat od powstania — chylą się ku upadkowi. Z ich upadkiem zamrze i pamięć ludzka o bohaterstwie, które w tym miejscu zakończyło się męczeńską śmiercią powstańca styczniowego.

W tę wielką rocznicę nie dość jest grób taki odnaleść i odczyścić, nawet wieniec położyć i westchnąć do Boga za tych, co nie dożyli wolnej Ojczyzny... Trzeba pomyśleć o trwałym jakimś pomniku, któryby przekazał potomnym imiona bohaterów i czyn ich, ofiarą własnego życia okupiony.

Niech się zakrzątną około tego wszystkie nasze wojewódzkie i powiatowe Zarządy Federacji PZOO, wszystkie związki sfederowane. Niech sięgną pamięcią do dziejów roku 1863-go i zbadają, czy na terenie ich działalności nie toczyły się potyczki powstańcze, czy nie ma miejsc, uświęconych krwią i kośćmi powstańców styczniowych. A jeśli są — niech im resztę, co robić mają, podyktuje ich serce żołnierskie...

To serce niezawodne odezwać się musi także wszędzie tam, gdzie żyją ostatni tego wielkiego roku heroldowie — weterani, najczcigodniejsi nasi koledzy i ojcowie, jak ich nazwał Marszałek Piłsudski.

Jest ich już tylko 53 na terenie całego kraju. Pięćdziesięciu trzech naprawdę już ostatnich — z 25-ciu tysięcy, którzy wyszli wtedy na bój, a z pięciu tysięcy, którzy dożyli tego szczęścia i zaszczytu, że mogli nosić mundur żołnierza polskiego.

Z tej garsteczki staruszków co najmniej już 90-cioletnich niejeden dożywa swego żywota gdzieś w zapadłym kącie zdala od wszystkich uroczystości, w których biorą udział jego zdrowi i mieszkający w większych miastach towarzysze broni.

Do tych zapomnianych powinny pójść przede wszystkim nasze myśli i kroki w te ich brylantowe gody z Polską. Gdy pewna część weteranów wybierze się do stolicy na uroczysty obchód 75-lecia Powstania Styczniowego — ci, co z powodu zgrzybiałego wieku i nadwyrężonego zdrowia pozostaną w domu, nie powinni być osamotnieni wtedy.

Złóżmy im hołd należny i do ich domu, czy łóżka nawet przynieśmy nasze sztandary, — niech im się pokłonią. Przyprowadźmy młodzież — niech ich ręce ucałuje i o błogosławieństwo poprosi, niech z tych gasnących oczu weźmie na całe życie swoje błysk zapału i poświęcenia za Ojczyznę.

W każdym mieście, będącym siedzibą związków sfederowanych, powinna się w dniu 22-go i 23-go stycznia odbyć uroczystość, przypominająca społeczeństwu bohaterski poryw roku 1863.

W żadnym domu powstańca styczniowego niech nie zabraknie w tym dniu dowodów pamięci o nim, złożonych naszymi rękoma i ustami.

Może to już ostatnia w ich życiu rocznica styczniowa... Niechże pamięć o niej piękną uniosą ze sobą w zaświaty. Zasłużyli sobie przecież godnie na wdzięczność społeczeństwa i miłość serc żołnierskich.

Wł. Dunin-Wąsowicz

*

Ażeby ułatwić Kolegom odszukanie pozostałych przy życiu weteranów 1863 r. — podajemy obok spis ich imienny z dokładnymi adresami wedle województw.

Łamy naszego pisma stoją otworem na sprawozdania z tych aktów hołdu, które im złożycie Koledzy w dniu 22 stycznia i z dowodów pamięci o grobach powstańczych.

Materiał do odczytów o roku 1863-im i wiersze do deklamacji przyniesie następny numer „Narodu i Wojska".

Spis weteranów 1863 r.

WARSZAWA

Adamski Walenty — ul. Puławska 10, m. 49.
Bentkowska Maria — Nowogrodzka 46.
Bronikowski Antoni — ul. Ks. Skorupki 8 m. 6.
Cegłowski Mikołaj — ul. Floriańska 2 (Schronisko Weteranów).
Fabianowska Maria — ul. Floriańska 2 (Schronisko Weteranów).
Królikowski Ludwik — ul. Konopacka 4-a.
Malewski Wiktor — ul. Łączności 2 (Babice).
Milczarski Walenty — ul. Łączności 4 (Babice).
Wandali Mamert — ul. Dmochowskiego 2 m. 8.
Wykrętowicz Teodor — ul. Myszyniecka 16 m. 2 (Nowe Bródno).

WOJEWÓDZTWO WARSZAWSKIE

Chmieliński Tomasz — Serock, ul. Kościuszki 9.
Górski Aleksander — Włocławek, ul. Młynarska 16.
Grobelnicki Walenty — w. Parma, gm. Dąbkowice, pow. Łowicz.
Lesiakowski Stanisław — Modlin, ul. Chłopickiego 169.
Paradowski Antoni — Skierniewice, ul. Ogrodowa 7.
Witkowski Leon — Struga, dom p. Maciejewskiego.

WOJEWÓDZTWO BIAŁOSTOCKIE

Gryguć Józef — w. Dworczyska p-ta Suwałki.
Kwiatkowski Edward — Szumowo pow. Łomża.
Kolendo Władysław — Grodno, ul. Liońska 9.

WOJEWÓDZTWO KIELECKIE

Jędrzejkiewicz Wojciech — Częstochowa, ul. Racławicka 5.
Listek Andrzej — Ruda Kościelna p-ta Boria k/Ostrowca.
Osetek Piotr — Szczekociny, ul. Strażacka pow. Włoszczowa.
Uchnast Aleksander — Busko-Zdrój.

WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE

Mackiewiczowa Scholastyka — Kraków, ul. Słowackiego 23.
Morawski Adam — Marcinkowice k/Nowego Sącza.
Nowakowski Ludwik — Chrzanów, ul. Głowackiego.
Wilson Ryszard — Oświęcim.

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE

Domański Stanisław — p-ta Osada i gm. Zaklików.
Bartczuk Feliks — w. Telaki p-ta Kosów, pow. Sokołowski.
Sawańczuk Jan — Lublin, ul. Orzechowskiego 5.
Szyndel Antoni — Lublin, ul. Bychawska 122.
Żukowska Lucyna — Lublin, ul. Niecała 8 m. 19.

WOJEWÓDZTWO LWOWSKIE

Baranowski Józef — Jarosław, ul. Klasztorna 74.
Dobrowolski Antoni — Niemirów-Zdrój, p-ta Rawa-Ruska.
Gawalewicz Karol — Przemyśl, ul. Rogozińskiego 30.
Kazecki Tomasz — Lwów, ul. Kraszewskiego 21, m. 4.
Przetocki Ludwik — Lwów, ul. Grochowska 9.
Psarski Romuald — Jaworów.
Sühs Antoni — Lwów; Lewandówka ul. Lotnicza 30.

WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE

Choynowski Ludomir — Kalisz, ul. Pułaskiego 28, m. 7.
Harde Ignacy — Łódź, ul. Napiórkowskiego 76.
Koleczko Walenty — Piotrków, ul. Słowackiego 84.
Otocki Władysław — Kalisz, ul. Staszica 17, m. 2.
Półrolniczak Józef — Kalisz, ul. Stawiszyńska 38.
Szurgociński Roch — Kłodawa, pow. Koło.

WOJEWÓDZTWO POMORSKIE

Janiszewski January — Osada Wiąg, pow. Świecie.
Walter Stanisław — Chełmża, ul. Chełmińska 1.

WOJEWÓDZTWO POLESKIE

Kaliszek Antoni — Kolonia Planta gm. Łyszczyce.
Zdanowski Jakób — Janów Podlaski, ul. Kościuszki 3.

WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE

Łężyński Stanisław — Głogowiec p-ta Janikowo.

WOJEWÓDZTWO STANISŁAWOWSKIE

Golczewski Seweryn — Worochta, pow. Nadwórna.

WOJEWÓDZTWO WOŁYŃSKIE

Hodorowski Gerwazy — Hołoby, pow. Kowel.
Wierzbicki Longin — Zdołbunów, ul. Widły 3.

Przygotowania do obchodu 75-lecia

Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Weteranów 1863 r. powołany został do życia w Warszawie Obywatelski Komitet obchodu 75-lecia Powstania Styczniowego pod przewodnictwem prezesa Federacji gen. Góreckiego.

Pierwsze zebranie tego Komitetu odbywa się w piątek 7 b. m. w dniu drukowania naszego pisma, dlatego sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Oddział łódzki Związku b. Ochotników AP. i Grupa miejscowa Związku Powstańców w Cieszynie dały inicjatywę do powstania Komitetów Obchodu 75-lecia w tych miastach.

Szczegóły na stronie 6-ej i 7-ej niniejszego numeru w rubrykach odnośnych związków.

Zarząd Powiatowy Federacji PZOO w Końskich odbył pod przewodnictwem prezesa Szczepańskiego posiedzenie w sprawie uczczenia pułk. Dyonizego Czachowskiego, który podczas powstania pobił Moskali pod Stefankowem w powiecie koneckim. Postanowiono przeprowadzić w dniu 22 b. m. zbiórkę na pomnik Czachowskiego i urządzić obchód ku czci powstańców Mikulskiego i Łączyńskiego, straconych w pobliżu stacji kolejowej Końskie, oraz ku czci poległych w potyczce pod Lipą, gdzie ufundowana już została płyta kamienna.

— W miejscowości Plebania (pow. wileński) staraniem miejscowego społeczeństwa i władz KOP-u uporządkowano groby poległych tam powstańców i ustawiono pomnik z wyrytymi na tablicy nazwiskami poległych L. Bańkowskiego, J. Jamonta, R. Malczewskiego, J. Bokszańskiego.

W Perstuniu (pow. grodzieński) ustawiono nowy krzyż na mogile naczelnika wojskowego tego powiatu, pułk. Aleksandra Lenkiewicza, który poległ tam we wrześniu 1863 r. Prócz tego ma być wzniesiony pomnik ku czci powstańców.

— Ku uczczeniu 150-ciu akademików krakowskich, poległych w walce o Miechów, organizuje Okręg V. Związku Strzeleckiego uroczyste obchody w Krakowie i Miechowie w rocznicę tych bojów dnia 17 lutego b. r.

KRONIKA PARLAMENTARNA

Ubiegły tydzień przyniósł sensację parlamentarną w postaci odrzucenia przez Senat uchwalonej przez Sejm ustawy o częściowym zniesieniu ochrony lokatorów.

Przebieg posiedzenia Senatu, na którym ta ustawa została odrzucona, był następujący:

Po referacie sen. Lewandowskiego, który w imieniu komisji prawniczej przedstawił tekst ustawy, zabrał głos sen. Róg, zgłaszając wniosek zmierzający do ograniczenia ustawy. Mianowicie mówca zaproponował, aby pozostawić te wszystkie punkty, które dotyczą przedłużenia obniżki komornego, oraz moratorium mieszkaniowego, a usunąć wszystkie punkty dotyczące zniesienia ochrony lokatorów.

Jednym słowem sen. Róg zaproponował, aby z całej ustawy, zajmującej parę kartek papieru, pozostawić słowa: „obniżenie komornego przyznane art. 1 i 2 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 listopada 1935 r. w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów (Dz. U. R. P. Nr 2, poz. 504) przedłuża się na czas od dn. 1 grudnia 1937 r. do dnia 31 marca 1939 r.".

Stanowisko sen. Róga poparli sen. Sieroszewski, sen. Jagrym-Maleszewski, sen. Marian Malinowski i sen. Kwaśniewski. Bronił ustawy sen. Wiesner i z urzędu sen. Lewandowski jako referent. W trakcie dyskusji przemawiał również wiceminister Chełmoński, który zapowiedział energiczną akcję rządu w dziedzinie budownictwa małych mieszkań.

W głosowaniu wniosek sen. Roga, przyjęty został większością 42 głosów przeciw 24 i w ten sposób z ustawy, która wywołała tyle niepokoju, pozostał jedynie cytowany wyżej ustęp, którego pierwotnym zadaniem było ocukrowanie gorzkiej pigułki.

Co teraz będzie dalej? W myśl art. 57 Konstytucji ustawa wraca z powrotem do Sejmu. Sejm uchwałę Senatu może znieść większością 3/5 głosów, jednak wolno przypuszczać, że większości takiej zwolennicy ustawy nie zbiorą, a w tym wypadku uchwała Senatu nabierze mocy prawa.

Gwiazdka obrońców Ojczyzny

Rozrzucone na przedmieściach Warszawy dwanaście świetlic Sekcji Kulturalno-społecznej Federacji P. Z. O. O., było w ciągu ubiegłego tygodnia terenem miłych uroczystości, w czasie których, dzieci uczęszczające do świetlic obdarowane zostały słodyczami i podarkami gwiazdkowymi.

Pierwsza taka uroczystość gwiazdkowa odbyła się dnia 4 b. m. w świetlicy przy szkole powszechnej na ul. Stalej 6. Najpierw były oczywiście przemówienia. Więc zagaił kierownik szkoły p. Piątkowski, który dziękował Federacji za opiekę nad dziećmi. Potem w tym samym duchu przemawiał przewodniczący Koła Opieki p. Stryjeński, a wreszcie w imieniu Federacji zabrał głos kierownik akcji świetlicowej p. Merczak, który zobrazował cel i zadania Federacji P. Z. O. O. Z kolei dzieci pod kierunkiem p. Mikołajczyka odśpiewały szereg kolęd, a następnie przystąpiono do rozdawnictwa podarków. Każdy z małych świetliczan otrzymał paczkę ze słodyczami i zabawki. Specjalny entuzjazm wywołały harmonijki ręczne, na których młodzież po uroczystości urządziła improwizowany koncert, ku wielkiej uciesze własnej i strapieniu rodziców.

Podobne uroczystości odbyły się dn. 7 stycznia w świetlicach Nr. 1 (Pelcowizna), nr. 8 (Ochota), nr. 7 (Mokotów), nr. 6 (Sielce).

Dnia 6 stycznia uroczystości gwiazdkowe odbyły się w świetlicach nr. 10 (Koło), nr. 9 (Wola), nr. 11 (Marymont), a wreszcie dnia 8 stycznia w świetlicach: nr. 5 (Powiśle), nr. 2 (Targówek), nr. 3 (Grochów) i nr. 4 (Siekierki). Ogółem słodyczami i zabawkami obdarowanych zostało przeszło 600 dzieci.

W WOJSK. STRAŻY KOLEJOWEJ

W lokalu świetlicy P. Z. O. O. przy ul. Brackiej odbył się tradycyjny opłatek Związku b. uczestników Wojskowej Straży Kolejowej Okręgu Warszawskiego. Opłatek, w którym uczestniczył prezes Zarządu Głównego p. Rauner, urozmaicony był występami artystycznymi.

Zebrani wysłali depeszę z życzeniami do prezesa honorowego Związku gen. broni Sosnkowskiego.

W ZWIĄZKU OCIEMNIAŁYCH ŻOŁNIERZY

Tradycyjnym zwyczajem Zarząd Związku Ociemniałych Żołnierzy zorganizował dla swoich członków opłatek w lokalu gospody Federacyjnej przy ul. Brackiej.

Po wieczerzy, w której wziął udział prezes Zarządu Głównego pos. Wagner, uczestnicy uroczystości otrzymali paczki z podarkami.

W ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH

Dnia 6 b. m. w sali Resursy Obywatelskiej odbyła się choinka dla dzieci członków Koła Warszawskiego Związku Inwalidów Wojennych R. P. W czasie choinki dzieci obdarowane zostały paczkami ze słodyczami.

Odprawa w Komendzie Podokręgu Kielce

W dniu 19 grudnia b. r. odbyła się w Kielcach odprawa komendantów powiatowych Federacji P. Z. O. O. i Z. R., referentów wyszkolenia Kół Z. O. R., komendantów Kół O. Z. P. R. i komendantów Kół Z. R. Podokręgu Kieleckiego.

Odprawę prowadził Komendant Podokręgu kpt. s. s. Komarewicz.

Na odprawie obecni byli: z ramienia Komendy Głównej Fed. PZOO. i ZR. — kpt. s. s. Stec Eugeniusz, przedstawiciel Inspektora WF. i PW. OK. X kpt. Ostachowski, prezes Zarządu Podokręgu Z. R. prokurator Lejman, oraz prezes Zarządu Okręgu OZPR. p. Lao.

Komendant Podokręgu podał cel i zadanie odprawy, po czym wyżej wspomniani przedstawiciele przemówili do przybyłych, życząc im owocnych wyników pracy.

Na odprawie poruszono szereg spraw organizacyjnych, osiągnięte wyniki w terenie w poszczególnych związkach rezerwy z dziedziny prac komendanckich. Omówiono sprawy wyszkoleniowe, podano wytyczne na okres zimowy, oraz sprawy personalne i materiałowe.

Sprawozdanie i wnioski z terenu złożyli komendanci powiatowi oraz komendant Okręgu O. Z. P. R. Kielce.

W sprawach wyszkoleniowych zabrał głos przedstawiciel inspektora W. F. i P. W. OK. X kpt. Ostachowski, podkreślając obok wyszkolenia, drugą dziedzinę pracy komendanckiej: wychowanie obywatelskie i obowiązki żołnierza - obywatela w podnoszeniu sił zbrojnych Państwa.

L.

Z życia Federacji Powiatowych

BORYSŁAW

Dnia 10 grudnia ub. r. licznie obesłany walny zjazd delegatów Federacji P. Z. O. O. w Borysławiu dokonał wyboru nowego Prezydium Powiatowego Zarządu Federacji w następującym składzie:

Dr. Tadeusz Muller — prezes, Jan Medycki — wiceprezes, Tadeusz Porembalski, II wiceprezes, Józef Skrzypczyński — sekretarz, Alfred Szczepański — skarbnik.

Zjazdowi przewodniczył p. Tadeusz Porembalski, kpt. rez.

Wybór dokonany został na podstawie kompromisowo ułożonej listy kandydatów. Wybrany Zarząd zamierza rozwinąć intensywną działalność na terenie Borysławia w kierunku powiększenia Związku Rezerwistów.

PIŃSK

Dzięki subsydiom gen. Góreckiego i wspólnym wysiłkom związków, należących do Federacji PZOO w Pińsku został wynajęty obszerny, wygodny lokal przy ul. 84 p. s. p. (dawna szkoła powszechna). W nowym lokalu będą się mieściły wszystkie związki sfederowane, sala wykładowa, świetlica zaopatrzona w bilard, aparat radiowy, rozmaite gry, czytelnia, biblioteka, bufet klubowy oraz kancelarie wszystkich związków.



Wojskowa Straż Kolejowa
Poczet sztandarowy Oddziału Lubelskiego

Pomnik Legionów Polskich w Kielcach

W roku 1939 Kielce obchodzić będą 25-tą rocznicę wkroczenia Legionów do Kielc.

Prace nad upamiętnieniem tej rocznicy już rozpoczęto. Z inicjatywy wojewody dr. Dziadosza zawiązał się specjalny komitet celem wzniesienia pomnika Legionów Polskich w Kielcach oraz odnowienie i urządzenie w zamku kieleckim komnat, w których mieściła się pierwsza kwatera główna Józefa Piłsudskiego w r. 1914.

Pierwsze walne zebranie członków Komitetu pod przewodnictwem wojewody Dziadosza przy uczestnictwie ks. biskupa Sonika i gen. Zulaufa, wybrało komitet wykonawczy z woj. dr. Dziadoszem jako prezesem i z pp. gen. Zulaufem i posłem inż. Sowińskim jako wiceprezesami na czele.

Pomnik Legionów Polskich zostanie wykonany przez prof. Raszkę z Krakowa i ustawiony będzie obok Domu P. W. i W. F. na tle pięknego krajobrazu kieleckiego.

Leczenie niezamożnych legionistów

Niezamożni legioniści wraz z rodzinami, zamieszkali stale w Warszawie lub przyjezdni, którzy nie korzystają z Ubezpieczalni bądź państwowych pomocy lekarskich, mogą być przez Koła Pułkowe i Okręg. Stoł. Związek Leg. Pol. kierowani do badania lekarskiego lub leczenia bezpośrednio do przychodni I Szpitala Okręgowego im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, między godziną 8—9 rano.

Z leczenia na warunkach ulgowych, przewidzianych dla żołnierzy zawodowych, mogą korzystać jedynie legioniści odznaczeni Medalem lub Krzyżem Niepodległości, po złożeniu podania drogą organizacyjną do Ministerstwa Spraw Wojskowych, Depart. Zdrowia i udowodnieniu ciężkiej sytuacji materialnej. W razie niemożności pokrycia nawet ulgowych kosztów przez chorego, Koło Pułkowe lub Zarząd Okręgu Stoł. muszą dołączyć do podania odpowiednią deklarację (zobowiązanie do pokrycia tych kosztów).

Ulgowe koszty leczenia wynoszą jedynie zwrot równoważnika żywnościowego plus dodatkowe opłaty sanatoryjne.

Podania o ulgowe leczenie Ministerstwo Spraw Wojskowych Depart. Zdrowia będzie rozpatrywało indywidualnie.

Weryfikacja w Krakowskim Zw. Legionistów

Przeprowadzana od 2 lat na terenie Krakowa weryfikacja członków Związku Legionistów nie została jeszcze ukończona.

W roku bieżącym w okresie 9 miesięcy do dn. 1 grudnia komisja weryfikacyjna krakowskiego oddziału Związku Legionistów rozpatrzyła ogółem 140 wniesionych podań, z czego 45 załatwiła odmownie. Z pozostałych 95 podań, uwzględnionych przez komisję weryfikacyjną, w drugiej instancji zarząd oddziału krakowskiego Zw. Leg. Pol. odrzucił jeszcze 15, tak że spośród 140 podań zweryfikowano tylko 80 osób.

Manifestacja powstańców wielkopolskich

w dniu imienin Marszałka Śmigłego - Rydza

W Poznaniu odbyło się pierwsze konsolidacyjne zebranie Koła Śródmieście Zw. Powstańców Wielkopolskich. Po wysłuchaniu referatu o konieczności skonsolidowania wszystkich powstańców, zebrani postawili wniosek, aby z okazji imienin Marszałka Śmigłego-Rydza zorganizować w dn. od 18 do 20 marca r. b. w Warszawie wielką manifestację powstańców wielkopolskich.

W dalszym ciągu zebrani uchwalili m. in. zwrócić się do miarodajnych czynników o nadanie charakteru święta narodowego dniu rocznicy 27 grudnia.

Nabożeństwo żałobne w Toruniu

W Toruniu odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym, odprawione przez ks. prałata Kroczka z okazji 19-ej rocznicy Powstania Wielkopolskiego, które rozpoczęszy się w Poznaniu 27 grudnia rozszerzyło się na Pomorze dopiero w pierwszych dniach stycznia.

W nabożeństwie za spokój dusz poległych powstańców wzięli udział prócz ich licznych towarzyszy broni i rzesz obywatelstwa Zw. Legionistów z prezesem okręgowym mgr. Teofilem Schabem, Zw. Peowiaków z radcą Kossjorem oraz przedstawiciele władz w osobach starosty krajowego Łąckiego i prezydenta Raszeji.

Wycieczka weteranów A. P. z Ameryki

Dnia 6 lipca przybędzie do Polski wycieczka Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, aby tu wziąć udział w święcie wojskowym na Wołyniu. Poza tym wycieczka ta weźmie udział w zlocie sokolim we Lwowie, urządzonym w 20-lecie obrony Lwowa.

W Równem, na Wołyniu, podczas pobytu tam wycieczki, odbędzie się łącznie z ochotnikami armii polskiej z Ameryki, zamieszkałymi w Polsce, wspólny obchód 25-lecia powstania w Ameryce Sokolich drużyn polowych, które stały się kośćcem późniejszej A. P. we Francji, oraz obchód 20-lecia wyjazdu 27.000 ochotników na pola walk we Francji.

Wycieczka ta zatrzyma się we wszystkich większych miastach Polski.

Okręg Śląski Podoficerów Rez.

Związek Podoficerów Rez. okręgu śląskiego odbył zjazd w Katowicach, rozpoczęty uroczystym nabożeństwem.

Obrady zagaił długoletni prezes okręgowy O. Z. P. R. p. Kupilas. Na terenie Śląska rozsianych jest 95 kół, skupiających w sobie przeszło 5 tys. członków. Związek Podoficerów Rez. nie skąpił ofiar na cele narodowe i stale brał żywy udział w pracy narodowo-społecznej na Śląsku. Po przemówieniach reprezentantów władz i organizacyj społecznych w osobach pp. dyr. Kutznera, płk. Włosaka, ks. prałata Szramka i dyr. Piechuli.

Zebrani uchwalili rezolucję w sprawie tragicznego położenia ludności polskiej w Niemczech, po czym wysłano depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego-Rydza, ks. Prymasa Hlonda, Premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, ks. biskupów Gawliny i Adamskiego, wojewody Grażyńskiego oraz prezesa Federacji PZOO gen. Góreckiego.

Z kolei członkowie zarządu składali sprawozdania z całorocznej działalności, po których wysłuchaniu zebrani udzielili absolutorium ustępującemu zarządowi, wybierając do władz z nielicznymi zmianami dotychczasowy zarząd.

ZOR

POWSTANIE OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

Uchwałą Zarządu Głównego Z.O.R. z dn. 20 grudnia ub. r., teren miasta Warszawy wydzielony został z Okręgu Z. O. R. nr. 1 w samodzielny Okręg Warszawski. Kierownictwo Okręgu powierzono dotychczasowemu Zarządowi Koła Warszawskiego ZOR.

Okręg Warszawski dzielić się będzie na cztery Koła a mianowicie: Koło Warszawa Śródmieście, Koło W-wa Północ, Koło W-wa Południe i Koło W-wa Praga. Tereny Kół odpowiadać będą terenom odpowiednich starostw.

Członkowie dawnego Koła Warszawskiego, zamieszkali poza Warszawą zorganizowani zostaną w Koło powiatowe, które wcielone zostanie do Okręgu 1 Mazowieckiego.

Ze szczegółami reorganizacji zapoznamy czytelników w następnym numerze.

ĆWICZENIA I WYKŁADY W KOLE GRODNO

W okresie do marca 1938 r. włącznie będą się odbywały w Kole Grodzieńskim ZOR następujące ćwiczenia i wykłady:

w styczniu: gazownictwo 1 godz., organizacja armii 1 godz., wykład O. P. L. G. 1 godz., terenoznawstwo 1 godz., ćwiczenia aplikacyjne w terenie (wzgl. na mapie).

w lutym: historia wojenna 2 godz., ćwiczenia aplikacyjne w terenie (wzgl. na mapie), nauka o broni 1 godz., O. P. L. G. 1 godz.;

w marcu: gazoznawstwo 1 godz, terenoznawstwo 1 godz., ćwiczenia aplikacyjne w terenie (wzgl. na mapie), historia wojenna.

W myśl wytycznych szkolenia, wydanych przez M. S. Wojsk, oraz zgodnie z uchwałą Nadzwyczajnego Zebrania Członków Koła z dnia 10 maja br. udział w ćwiczeniach i wykładach obowiązuje wszystkich kolegów, zwłaszcza młodszych roczników (do lat 40).

Nieobecność na ćwiczeniach obowiązani są koledzy usprawiedliwić pisemnie, w terminie 3-ch dni od daty zajęć. Usprawiedliwienia należy przesyłać na adres dowódcy 81 p. p., drogą służbową przez Zarząd Koła.

Związek b. Ochotników A. P.

ŁÓDŹ

Z inicjatywy Kuratora Oddziału Łódzkiego p. Stefana Pawlaka powołany został do życia specjalny Komitet dla uczczenia 75 rocznicy powstania styczniowego i momentu zdjęcia przez powstańców z gmachu ratusza godła rosyjskiego.

Komitet, zorganizowany na terenie Oddziału Związku b. Ochotników A. P., postanowił ufundować własnym kosztem pamiątkową tablicę z brązu, w celu upamiętnienia wśród społeczeństwa łódzkiego tej wiekopomnej rocznicy.

Tablica zostanie umieszczona na murach gmachu Zarządu Miejskiego.

POZNAŃ

Dnia 11 listopada b. r. dwaj członkowie Związku b. Ochotników A. P. w Poznaniu zostali udekorowani Krzyżami Zasługi za wybitną działalność na polu pracy społecznej i organizacyjnej.

Prezes Oddziału w Poznaniu mgr. Mostowski został odznaczony złotym krzyżem zasługi, a członek — mjr. Łukaszewicz — srebrnym.

no okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej, Pana Prezydenta i P. Marszałka Śmigłego-Rydza, po czym, po odśpiewaniu Roty, opuszczono salę obrad.

GORLICE

Dnia 27 ub. m. przy udziale zastępcy starosty mgr. Jackowskiego, w zastępstwie protektora starosty mgr. Juljana Styczyńskiego, pod przewodnictwem rejenta d-ra Berszakiewicza odbyło się w Gorlicach posiedzenie Komitetu Obywatelskiego, który postanowił ufundować Oddziałowi Zw. Ochotników Gorlice sztandar przez obywateli powiatu gorlickiego. Na zdjęciu prezydium zebrania. Siedzą od lewej: prezes Oddziału Stanisław Safiak, zastępca starosty mgr. Józef Jackowski, dyrektorowa Stanisława Wierusz-Kowalska, przewodniczący Komitetu Obywatelskiego rej. dr. Jan Berszakiewicz, rej. dr. Ludwik Gajewski. Stoją od lewej: Franciszek Szary, Czesław Moskal, Otto Pawłowski, wiceburmistrz Wojciech Kosiba, Mieczysław Piotrowski, Jan Augustyn i Antoni Janiszewski.



Komitet fundacji sztandaru w Gorlicach

STRZEMIESZYCE

W dniu 5 bm. odbyło się otwarcie Oddziału Związku b. Ochotników A. P. w Strzemieszycach w siedzibie lokalu przy ul. Długiej Nr. 34, na które stawiło się 80 członków oraz przybyli przedstawiciele Zarządu Oddziału Związku w Sosnowcu.

Zebranie otworzył prezes Oddziału Strzemieszyce kol. Józef Sietrecki, dziękując Zarządowi Oddziału w Sosnowcu, który przyczynił się do utworzenia tak ważnej placówki b. Ochotników Wojennych W. P., jaką na granicy powiatów Będzińsko-Olkuskiego są Strzemieszyce.

Kolejno przemawiali przedstawiciele Oddziału Sosnowiec: kol. kol. kpt. E. Piotrowski — wiceprezes, M. Kruszyński — sekretarz, W. Hertes — skarbnik i J. Hajewski — zast. skarbnika,

BIELSKO — BIAŁA

Dnia 5 grudnia r. b. odbyło się w Bielsku-Białej walne zgromadzenie członków Związku b. Ochotników A. P. Oddziału miejscowego.

Po nabożeństwie w kościele parafialnym udano się do sali Domu Katolickiego, gdzie obrady zagaił prezes Oddziału Roch Kostikow, proponując na przewodniczącego nacz. Borka Eugeniusza.

Po złożeniu sprawozdania prezes Kostikow zgłosił rezygnację z zajmowanego stanowiska, motywując ją przemęczeniem — na jednogłośną jednak prośbę zebranych zdecydował rezygnację swoją cofnąć.

W wyniku przeprowadzonych wyborów wybrano na prezesa jednogłośnie po raz trzeci Rocha Kostikowa.

Skład nowego Zarządu przedstawia się następująco: wiceprezesi nacz. Borek Eugeniusz i Klimczak Emanuel, sekretarz: Suchoń Władysław, skarbnik: Wieja Andrzej, członkowie: Olejak Jan, Leński Antoni, Halama Franciszek.

Komisja rewizyjna: Pawełek Paweł, Frajczyk Jan, Zieliński Jan, Zajger Bolesław.

Na zakończenie zebrania wzniesio-

ODZNACZENIA

Krzyż Obrony Lwowa przysługuje tylko tym, którzy brali udział w walkach we Lwowie w czasie od 1—22 listopada 1918 r. Od roku 1935, t. j. od śmierci bryg. Mączyńskiego, Kapituła Krzyża Obrony Lwowa krzyży nie wydaje. Ostatnio przeprowadzono weryfikację, która też została już ukończona. Adres Kapituły Krzyża Obrony Lwowa: Lwów, ul. Szopena 5. I p. Adres Związku Obrońców Lwowa: Lwów, ul. Teatyńska 11.

„Orlęta" nadał śp. gen. Rozwadowski wszystkim, którzy walczyli do 17 marca 1919 r w obronie Lwowa i Kresów Wschodnich. Komisja, która wydawała te odznaki, została zlikwidowana.

Krzyż Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej z roku 1920 został nadany przez śp. bryg. Mączyńskiego tylko tym, którzy pod Jego dowództwem walczyli w czasie od lipca do października 1920 r. w następujących formacjach: 238 pp., 239 pp., 240 pp., 205 pp., 209 p. ul., 214 p. uł. i Det. Rotm. Abrahama. Krzyż M. O. A. O. nadal się wydaje na podstawie oryginalnych dokumentów służby w Małop. Oddz. A. Ochotn. Ci, którzy nie posiadają dowodów mogą się zwracać do Archiwum Wojskowego w Warszawie, gdzie znajduje się ewidencja M. O. A. O. W sprawie Krzyża należy zwracać się do Kapituły Krzyża M. O. A. O., której siedziba jest we Lwowie ul. Rynek 34 I p.

Związek oficerów W. P. w st. sp.

W sprawie ustawy emerytalnej.

Zarząd Główny Zw. Oficerów W. P. w st. sp. i Zarząd Okręgu I w związku z odbywającą się sesją ciał ustawodawczych, robią usilne starania u Rządu i na terenie ciał ustawodawczych w sprawie uwzględnienia postulatów Związku, wyrażonych w uchwałach Walnych Zgromadzeń i Zarządów, a dotyczących przyznania równych i sprawiedliwych praw w projekcie ustawy o uposażeniu emerytalnym wojska, uprawnień wynikających z dekretu Prezydenta R. P. z dnia 12. III. 37 r. jak też prac związanych z obroną Państwa.

Delegacje Zarządu Gł. przedstawiły memorandum II Wiceministrowi Spraw Wojsk. w powyższych sprawach i przeprowadziły szereg konferencyj na terenie ciał ustawodawczych. Delegacje Zarządu Okręgu analogiczne postulaty przedstawiły Szefowi Intendentury i Dowódcy O. K. Dalsze delegacje i konferencje są w toku a między innymi przewidziana jest audiencja u Pana Ministra Spraw Wojsk.

Kurs LOPP.

Sekcja Społeczna w porozumieniu z Zarządem Okręgu Stołecznego L. O. P. P., Dep. Wojsk. Ministerstwa Spraw Wewn. i Komisariatem Rządu uruchomiła z dniem 1 listopada kurs L. O. P. P. 2 kategorii względnie 1 kategorii dla swych członków.

Ze względu, że po ukończeniu powyższego kursu jest możność zatrudnienia słuchaczy na płatnych posadach zarówno w Warszawie jak i na prowincji, a kurs może być uruchomiony tylko w tym wypadku, gdy zgłosi się minimum 45 słuchaczy, Zarząd Związku apeluje usilnie do pp. kolegów, aby zechcieli w swoim własnym interesie zapisywać się na powyższy kurs tymbardziej, że kurs ten zostaje uruchomiony specjalnie dla nas i to w drodze wyjątku.

Kurs trwać będzie około 180 godzin, po ukończeniu którego słuchacze po złożeniu egzaminu otrzymują od Zarządu Głównego L.O.P.P. świadectwa.

Ulgi w leczeniu rodzin.

Staraniem Sekcji Lekarskiej, Zarząd Leczniczy — przychodni Polskiego Czerwonego Krzyża przyznał rodzinom członków Związku ulgi w leczeniu w granicach:

a) rodziny członków otrzymują na podstawie okazanej legitymacji członkowskiej poradę za opłatą zł. 3.50,

b) średnio uposażeni płacą zł. 2.—,

c) najniżej uposażeni otrzymują poradę i leczenie ambulatoryjne bezpłatnie.

Ad b) i c) otrzymują członkowie od Zarządu Okręgu odpowiednie zaświadczenia.

Dokładne informacje są umieszczone na tablicy ogłoszeniowej w Zarządzie.

Leczenie rodzin emerytów wojskowych

Pan Minister Spraw Wojskowych zezwolił na leczenie rodzin żołnierzy zawodowych, Dz. Rozkazów M. S. Wojsk. Nr. 10 z dnia 5. VIII. 37 r. poz. 132 ogłasza następujące zarządzenie:

Komendantom wszystkich wojskowych zakładów leczniczych zezwalam na przyjmowanie w stan chorych w miarę wolnych łóżek osób cywilnych t. j. rodzin (żon i dzieci) żołnierzy zawodowych w st. sp. na warunkach następujących:

„Należy leczyć w szpitalach wojskowych za opłatą dzienną zł. 2.50 jako zwrot kosztów leczenia plus równoważnik żywnościowy w wysokości L plus 10 proc.

W wypadku leczenia tych osób w Sanatorium wojskowym Im. Marsz. J. Piłsudskiego z Zakopanem lub Sanatorium wojsk. w Otwocku należy pobierać stawkę dzienną 2.50 zł. jako zwrot kosztów leczenia plus równoważnik Żywnościowy w wysokości „L 100 proc. plus 10 proc." plus opłaty dodatkowe, przewidziane zarządzeniem ogłoszonym w Dz. Rozk. Nr. 4/37, poz. 47 a mianowicie:

Generał 2 zł. wzgl. 1.75, pułkownik 1.50 wzgl. 1.25 zł., podpułkownik i major zł. 1.25 wzgl. zł. 1.—, oficerowie młodsi i chorążowie zł. 1.— wzgl. 0.75 zł. Dzieci oficerów powyżej 10 lat 0.50 zł. dla obydwu zakładów.

Żony wojskowych zawodowych wnoszą opłaty dodatkowe w wysokości ustalonej dla stopni posiadanych przez mężów.

Dzieci poniżej lat 10 zwolnione są od opłat dodatkowych.

W wypadku leczenia w Sanatorium wojsk. w Rabce, za dzieci wymienionych powyżej osób należy pobierać stawkę dzienną zł. 2.50 jako zwrot kosztów leczenia, plus równoważnik żywnościowy w wysokości „L plus 100 proc. plus 10 proc."

W razie leczenia tych osób w wojskowych szpitalach sezonowych należy stawkę dzienną zł. 2.—, jako zwrot kosztów leczenia, plus równoważnik żywnościowy, przewidziany dla wojskowych szpitali sezonowych „L plus 20 proc.", plus całkowite koszta za zabiegi lecznicze".

Wyjaśnienie: a) osoby wojskowe w st. sp. chcące umieścić członków swej rodziny w wojskowych zakładach leczniczych winny zwrócić się wprost do komendantów powyższych zakładów z prośbą o przyjęcie,

b) leczenie ambulatoryjne w lecznicczych zakładach wojskowych nie podlega opłatom, a odbywa się na warunkach, jak dla rodzin żołnierzy zawodowych służby czynnej, a za tym bezpłatnie.

Składajcie ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Grupa stołeczna Związku Powstańców Śląskich

Z czynu dnia 11 listopada 1918 r. niewątpliwie wyrosła idea walk o wolność Ziemi Śląskiej i przyłączenie jej do Macierzy. Z nastawienia i pod kierownictwem P. O. W. akcja powstańcza w latach 1919, 1920 i 1921 rugowała z prastarej dzielnicy Piastowskiej zaborcę niemieckiego. Bohaterski poryw Ślązaków znalazł odzew wśród ochotników z innych dzielnic Polskich, a i stolica nie pozostała w tyle.

W ogólnym zarysie czasokresu 1921—1937 ujmujemy życie organizacyjne b. bojowników o ziemię śląską — uczestników walk powstańczych na Śląsku Górnym i Cieszyńskim z terenu Warszawy.

Z chwilą likwidacji III Powstania, Ochotnicy-powstańcy z różnych oddziałów wojskowych, rozwiązywanych przez Naczelną Komendę Wojsk Powstańczych Górnego Śląska, powracali do swych stron rodzinnych bynajmniej nie przekonani, że orężne ich walki wysiłku swojego już dokonały i że można spocząć spokojnie. Wracali przeświadczeni, że dalsze czuwanie w sprawie śląskiej jest zasadniczym obowiązkiem obywatelskim głównie b. powstańców. Tak było na ziemi śląskiej i tak było na ziemiach całej Rzeczypospolitej, a przede wszystkim na terenie stołecznego miasta Warszawy, z której ofiarnie dążyli na zew ludu śląskiego: robotnicy i młodzież akademicka uczelni stołecznych.

Wracając z Górnego Śląska, b. uczestnicy walk powstańczych, w trosce o dalsze pielęgnowanie idei zespolenia Śląska z Macierzą, poczynają się organizować.

Na terenie stolicy powstaje w 1921 r. Związek b. Powstańców Górnośląskich w Rzeczypospolitej Polskiej. Różne koleje organizacyjne przechodząc, pozostając w luźnym kontakcie ze Związkiem Powstańców w Katowicach, organizacja Warszawska w dniu 6 maja 1929 r. została zapisaną do rejestru Komisariatu rządu m. st. Warszawy pod Nr. 762 jako Stowarzyszenie pod nazwą: „Legion Śląski" z terenem działalności na całej Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem województwa Śląskiego jako terenu, objętego przez Związek Powstańców Śląskich w Katowicach.

Organizacji Warszawskiej b. powstańców śląskich patronuje odtąd dr. Karol Polakiewicz, ówczesny wice-marszałek Sejmu R. P., żołnierz Marszałka Piłsudskiego, dziś Komendant Czwartaków. W zasięgu Legionu Śląskiego były następujące Okręgi względnie Grupy Organizacyjne: Gdynia, Lutomiersk, Łódź, Pabianice, Piotrków Trybunalski, Persenkówka, Lwów, Praszka, Tomaszów Mazowiecki, Tczew, Warszawa, Wieluń, Zakopane, Zgierz i Żyrardów. Duszą organizacji L. S. w tym okresie jest Wiceprezes Zarządu Głównego Januariusz Gościmski, oraz wiceprezes Okręgu warszawskiego — Tomasz Benisz.

Legion Śląski przejawiał ożywioną działalność, a Bratnia Pomoc Okręgu Warszawskiego, sprężyście prowadzona przez prezesa Antoniego Tomisława-Witteka, następnie przez por. rez. St. Szopińskiego, skutecznie likwidowała bezrobocie wśród członków i niosła pomoc doraźną. Poszczególne ośrodki L. S. godnie rywalizują w dziele „podciągnięcia Polski wzwyż" i zespolenia Śląska z Macierzą.

Zarząd Główny publikuje periodyk „Biuletyn Informacyjny" oraz wydaje „Śląsk w ogniu walk i w twórczym wysiłku" i „Polska po roku 1926" — albumowe dzieła, z uznaniem przyjęte przez krytykę fachową.

W dniu 2 maja 1937 r. na Walnym Zjeździe Delegatów Legionu Śląskiego w Łodzi, odbytym pod protektoratem Marszałka Śmigłego Rydza, powzięto uchwałę o zjednoczeniu ze Związkiem Powstańców Śląskich w Katowicach. W ślad za tym prezes Zarządu Głównego Legionu Śląskiego, dr. Polakiewicz, zwrócił się z odpowiednim pismem do prezesa honorowego Związku Powstańców Śląskich, wojewody dr. Grażyńskiego w sprawie połączenia bratnich organizacji.

Myśl konsolidacji organizacyjnej nurtowała w środowisku warszawskim od dawna i niewątpliwie deklaracja ideowa płk. Adama Koca, walnie przyczyniła się do powzięcia uchwał zjednoczeniowych na zjeździe w Łodzi, co tym bardziej było wskazane, że w stolicy powstała Grupa miejscowa Związku Powstańców Śląskich z ukonstytuowaniem się władz już w dn. 25 listopada 1935 r. na czele z prezesem Edmundem Kabiczem, b. dowódcą P. O. W. na powiat Opolski i dowódcą samodz. baonu zap. i pociągu panc. „Kabicz" w II i III powstaniu.

Grupa Stołeczna Zw. Powstańców Śląskich z wielką żywotnością przystąpiła do pracy wśród b. powstańców, dążąc przede wszystkim do uporządkowania spraw weryfikacyjno-personalnych, co miało duże znaczenie dla życia organizacyjnego w związku z projektami ustaw, przewidujących dobrodziejstwa dla b. uczestników walk o wolność i niepodległość Polski.

W roku 1936 na wniosek Zarządu Grupy Stołecznej zostali odznaczeni wszyscy żyjący weterani 1863 roku Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi. To pierwsze, tak piękne wystąpienie na zewnątrz władz Grupy Stołecznej Związku Powstańców Śląskich spowodowało, że myśl konsolidacji powstańców na terenie stolicy została zrealizowana przez powzięcie uchwał w Łodzi, przypieczętowanych uchwałami środowiska warszawskiego na nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Okręgu Warszawskiego L. Śl. w dniu 2 sierpnia r. b. Na zebraniu tym, które było piękną manifestacją uczuć powstańczych i koleżeńskich dla długoletniego prezesa Okręgu Warszawskiego kpt. rez. Tadeusza Rungego, byli obecni członkowie Zarządu Grupy Stełecznej Zw. Powst. Śl. w imieniu którego serdecznie przemawiał dr. L. Ręgorowicz, prezes Polskiego Związku Zachodniego.

Od 2 sierpnia r. b. datuje się okres skonsolidowanego życia organizacyjnego na terenie Warszawy, które objęła Grupa Stołeczna Zw. Powst. Śl., reaktywowana niejako w 1935 r. pod kierownictwem prezesa E. Kabicza.

Na skutek likwidacji Legionu Śląskiego, Zarząd Główny Związku Powstańców Śląskich w Katowicach dnia 5. VII r. b. powołał do życia Zarząd Okręgowy Związku Powstańców Śląskich z siedzibą w Warszawie, ul. Ossolińskich 6. tel. 303-69 (Plac Marszałka Piłsudskiego).

Terenem działalności Zarządu Okręgu Warszawskiego są województwa centralne i wschodnie Rzeczypospolitej.

W skład Zarządu Okręgu, jak również Zarządu Grupy Stołecznej wszedł szereg wybitnych jednostek spośród b. uczestników walk o wyzwolenie Śląska. i został zarejestrowany przez Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Warszawskie w dniu 4. IX. r. b.

Powstańcy śląscy stolicy wchodzą w skład organizacji kombatanckich, zgrupowanych w Federacji P.Z.O.O., z ramienia której dużą troskę okazuje b. powstańcom prezes gen. Górecki i przewodniczący Sekcji Kulturalno-Społecznej p. płk. Aleksandra Zagórska.

Powstańcy śląscy w Warszawie, po dokonanej konsolidacji przejawiają dużą inicjatywę i rzetelną pracę „najmłodszych" żołnierzy Marszałka Piłsudskiego, dzięki wysiłkom których po przez trzykrotne zmagania bohaterskie w powstaniach, nastąpiło zespolenie Śląska z Macierzą. Obecnie ideologia tego zespolenia, wymagająca ugruntowania i strzeżenia interesów Śląska w całości zagadnień kombatanckich. których podstawą są wskazania ideologiczne Marszałka Piłsudskiego, kontunuowane przez Marszałka Śmigłego-Rydza, w organizacji Stołecznej Związku Powstańców Śląskich, zjednoczonej i odnowionej, zyskuje dzielnych szermierzy.

Jan Sebast.

Powstańcy Śląscy z Cieszyna ku czci roku 1863

Z inicjatywy Zarządu Grupy Miejscowej Związku Powstańców Śląskich w Cieszynie utworzono Tymczasowy Komitet Organizacyjny uroczystego obchodu 75-ej rocznicy Powstania Styczniowego 1863 r. zwołał zebranie podstawicieli wojska i społeczeństwa cywilnego.

Zebranie zagaił burmistrz p. Halfer i następnie dyr. Popiołek zapoznał zebranych z treścią dokumentów byłych władz austriackich, świadczących o udziale Ziemi Cieszyńskiej w powstaniu styczniowym 1863 r.

Z akt tych między innymi wynika, że w okresie powstania styczniowego w Cieszynie istniał „Główny Komitet Rezolucji Polskiej" jak go nazywa Prezydium Krajowe w Opawie, dalej że istniał w tym czasie w Cieszynie „Komitet Rewolucyjny Pań", że była akcja charytatywna celem niesienia pomocy rannym powstańcom, a głównie uwaga władz austriackich skierowana była na działalność narodową, Pawła Stalmacha, Gwiazdkę Cieszyńską i Czytelnię Ludową.

Po tym rewelacyjnym odczycie, prezes Zarządu Grupy Miejscowej Związku Powstańców Śląskich p. K. Sadkowski przedstawił zebranych następujący zarys programu uroczystości w dniu 23 bm.:

1) Wydanie specjalnego numeru „Powstańca" poświęconego ziemi cieszyńskiej — ze szczególnym podkreśleniem roli działaczy narodowych w Cieszynie w okresie powstania styczniowego oraz stanowisko rządu austriackiego wobec powstania styczniowego i udziału w nim osób pochodzenia ze Śląska.

2) Otwarcie wystawy archiwaliów z okresu Powstania Styczniowego p. n. „Ziemia cieszyńska w okresie powstania styczniowego 1863 r." i innych dokumentów świadczących o udziale cieszyniaków w ruchu niepodległościowym.

3) Uroczysta akademia w Teatrze z następującym programem o godz. 12.

4) Zamiast balu „Zabawa ludowa" wszystkich warstw społeczeństwa oraz wojska w Domu Żołnierza pod hasłem „Naród z wojskiem — wojsko z narodem".

Zebranie uchwaliło by nazwa Komitetu brzmiała „Komitet Narodowy".

Następnie zebranie uchwaliło wybrać Prezydium Komitetu w osobach pp. starosty Plackowskiego, płk. Warzyboka i p. burmistrza Halfara.

P. Burmistrz zaproponował następnie na przewodniczęcego Komitetu Wykonawczego prezesa Zarządu Grupy Miejscowej Związku Powstańców Śląskich p. Sadkowskiego a na sekretarza p. Kolarza Józefa, którą to propozycję zebranie uchwaliło jednogłośnie.

Na tym przewodniczący zebranie zamknął.

Związek marynarzy rezerwy

Zarząd Główny Zw. Marynarzy Rez. na mocy upoważnienia Walnego Zjazdu Delegatów z dnia 17. X. r. ub. opracował poprawki do statutu i wniósł je do zatwierdzenia do Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę. Poprawki wniesione do statutu odnoszą się jedynie do tych punktów, które albo utrudniają prawidłowe funkcjonowanie Związku, albo też są sprzeczne z zasadą pracy społecznej. (Naprzykład: podział terytorialny, sposób zwoływania i odbywania zebrań, wynagradzanie czynności sekretarza itp.) Ogólnie Zarząd Główny starał się wprowadzać poprawki w ilości ograniczonej, wskutek tego, że Ministerstwo Spraw Wojsk. opracowuje jednolite formy organizacyjne dla Związków b. wojskowych o charakterze ramowym, które będą obowiązywały i nasz Związek. Aczkolwiek więc Zarząd Główny opracował poprzednio statut dla Związku, to po zasięgnięciu opinii w kier. Mar. Woj. uważał za wskazane wstrzymać rejestrację nowego statutu, jako zbędną i tymczasową i ograniczył się jedynie do drobnych poprawek, jakie zostały przez Walny Zjazd uchwalone.

Komenda Główna Związku Marynarzy Rez. znajduje się w stanie organizacyjnym i ze względów technicznych chwilowo nie przystępuje do swoich czynności.

Do Oddziału Warszawskiego przystąpiło w ciągu ostatnich 2 miesięcy 56 marynarzy rez.

P. W. Konne — Krakusi

Społeczeństwo interesujące się zagadnieniami przysposobienia wojskowego do obrony kraju, ma możność zarówno w życiu codziennym jak i w czasie uroczystości (święt narodowych, parad i t. p.) obserwować formy organizacyjne tej akcji kierowanej przez władze wojskowe. Jednym z mniej znanych, chociaż bardzo popularnych przejawów pracy dokonanej w tej dziedzinie jest P. W. konne „Krakusi".

Inicjatywa przysposobienia wojskowego konnnego wyszła od społeczeństwa w ósmym roku istnienia niepodległej Polski.

Ruch ten, w swoich początkach nieskoordynowany, początkowo ulegał różnym przeobrażeniom zanim skrystalizował się w formy dzisiejsze.

Przed kilku laty podjęły ten ruch władze wojskowe (ściśle mówiąc Państwowy Urząd W. F. i P. W.), a Minister Spraw Wojskowych nadał członkom P. W. kon. historyczną nazwę „Krakusów".

P. W. konne oparło się, jak to z jego charakteru wypływa, na szerokich masach małorolnych. Okazało się, że w tym środowisku tradycja konna, zamiłowania do konia i jazdy na nim — jest bardzo duże.

Krakusi są naturalnym, przysposobieniem wojskowym dla naszego kraju. Takie stanowisko zapewnia rolniczy charakter Polski, oraz stosunkowo duża ilość koni potrzebna wojsku, zarówno w czasie pokoju, jak i na wypadek wojny.

P. W. konne ma zadania ważne i obszerne. Przede wszystkim więc stara się o wciągnięcie małorolnych w orbitę bliższego zainteresowania się koniem i nauczenie bycia z tym przyjacielem rolnika i kawalerzysty.

Poza tym P. W. konne budzi wśród małorolnych ambicje sportowe, jak również ambicje posiadania własnego i to dobrego konia. Oddziały Krakusów — to wyjątkowo wdzięczny teren dla pracy sportowej. Praca ta jest tym bardziej miła i pożyteczna, że wiąże jednocześnie dwie sprawy: sport i przysposobienie wojskowe.

W dalszej konsekwencji pracy P. W. konnego spodziewać się należy stopniowego poprawienia pogłowia koni w kraju.

Można wyrazić przekonanie, że dzisiejsi „Krakusi" okażą się godnymi tradycji krakusów z lat 1812, 1831, 1863, którzy tak jak dzisiejsi rekrutowali się z małorolnych i zapisali chlubną kartę historii jazdy polskiej.

Zmarli towarzysze broni

W Warszawie zmarł 16 b. m. ś. p. Bolesław Kotas, legionista Pierwszej Brygady, b. aspirant Policji Państw., urzędnik magistratu, przeżywszy lat 45.

Ś. p. Roman Wiesiołowski, pułk. s. s., b. Komendant m. Torunia zmarł w Warszawie 10 b. m. przeżywszy lat 70.

W Warszawie zmarł w 59-ym roku życia profesor Uniwersytetu Stefan Czarnowski, legionista, kpt. rez., wybitny uczony polski.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Nasza audycja radiowa

Zgodnie z zapowiedziami Polskie Radio nadało w piątek dn. 7 b. m. w południe specjalną audycję Z. R. p. n. „Rezerwa pracuje".

Po odegraniu fanfar Z. R. przemówił do radiosłuchaczów sekretarz generalny Z. R. pos. Walewski.

PRZEMÓWIENIE POS. JANA WALEWSKIEGO

O sile nowoczesnego Państwa stanowi nie tylko armia, choćby najpotężniejsza, lecz cały naród, należycie zorganizowany i jak najściślej ze swą armią współpracujący. Dziś zarówno wojnę na polach bitewnych jak i walkę codzienną o miejsce na świecie — prowadzą całe narody. Dlatego więc pragniemy serdecznie i rzetelnie współpracować z naszą bohaterską armią, czując się jej naturalnym zapleczem. To są cele oraz ideały Z. R. Przed dwunastu laty zrozumiało tę wielką a prostą prawdę grono ludzi z min. Kościałkowskim na czele i utworzyło Związek Rezerwistów. W ciągu tych lat dwunastu z nielicznej i słabej organizacji rozrósł się Z. R., ogarniając dziś swą pracą całą Polskę. Jakże pracują zrzeszeni rezerwiści?

Pragnę o tym kilka słów powiedzieć nie tylko do kolegów, zrzeszonych w naszym Związku — ale przede wszystkim do tych wszystkich obywateli, którzy przeszli już zaszczytną służbę w armii polskiej, a w szeregach Z. R. jeszcze się nie znajdują. Wskazywał nam nieustannie Wielki Marszalek Józef Piłsudski, że Polska musi być silną i wielką, bowiem dla Polski słabej nie ma miejsca na karcie Europy.

Słaba Polska nie zapewni swym obywatelom dobrobytu i spokoju. Ojczyzna nasza musi zająć przynależne Jej miejsce w rodzinie wielkich państw i narodów. Bowiem rasa polska jest rasą wspaniałą, bowiem Państwo Polskie ma do spełnienia wielką misję dziejową w tej części świata, a Polacy mają na równi z innymi wielkimi narodami prawo do dobrobytu, postępu, do potęgi. Polska musi być wielkim mocarstwem, jak nim była za czasów Chrobrego, Jagiellonów i Batorego. Jesteśmy wtłoczeni między dwie ściany stalowe ze wschodu i zachodu. Musimy stać się sami trzecim blokiem stalowym!

Utajona dotychczas prężność narodu polskiego, jego siła i duma narodowa muszą być w imię najwyższych interesów Polski w pełni wyzwolone i wprzągnięte w służbę dla Państwa i jego obywateli.

Gdzie leży tajemnica siły polskiej?

Nie w liczbie, nie w tych, czy innych materialnych zdobyczach, lecz przede wszystkim w duchu rycerskim ożywiającym cały naród, w jego morale, w jego napięciu duchowym, pełnym poświęcenia i ofiary, w jego chęci zwycięstwa. Przepojony tymi wartościami — bił zawsze żołnierz polski na przestrzeni stuleci swych nieprzyjaciół.

Pragniemy więc w swej pracy w Związku Rezerwistów korzystać z doświadczeń naszej historii i propagować ducha rycerskiego w narodzie polskim. Szkolimy się więc w dalszym ciągu wojskowo pod kierunkiem fachowych instruktorów, by nie zapomnieć tego, czegośmy się w wojsku nauczyli, byśmy mogli na zew Ojczyzny stanąć odrazu w szeregach armii walczącej jako pełnowartościowi żołnierze.

Ale nie tylko na tym ogranicza się nasza praca. Mamy jeszcze drugą dziedzinę pracy, równie ważną, a mianowicie wychowanie obywatelskie. Dobry bowiem żołnierz powinien umieć nie tylko dobrze strzelać, ale musi wiedzieć, w imię jakich ideałów walczy, musi być zdrowy moralnie i mieć zdecydowaną wolę zwycięstwa. Rezerwiści będą stanowić trzon przyszłej armii walczącej; trzon ten musi więc być zdrowy i mocny.

W pracy nad wychowaniem obywatelskim pomaga nam Rodzina Rezerwistów, składowa część naszego Związku, skupiająca nasze matki, żony i siostry. Ramię przy ramieniu tworzymy coraz bardziej rosnące kadry armii rezerwowej, służącej wyłącznie Polsce i tylko w Jej sile i szczęściu widząca własne szczęście i spokój.

Pragniemy narówni z innymi bratnimi organizacjami kroczyć w pierwszych szeregach rycerskiego marszu społecznego do wielkości Polski.

Po przez dzielnego i wyszkolonego obywatela-żołnierza dążymy do potęgi Polski i dobrobytu Jej obywateli.

„Słabość nigdy nie zrodzi siły" — powiedział nasz Naczelny Wódz Marszałek Edward Śmigły-Rydz.

Wytwarzajmy więc wspólnie i zgodnie naszą własną, polską siłę!

Po tym przemówieniu przeprowadzono szereg krótkich transmisji (przedzielonych muzyką) z ośrodków pracy naszej organizacji. I tak usłyszeliśmy fragment z życia świetlicowego (Batalion Reprezentacyjny Z. R. w Warszawie), przysłuchiwaliśmy się pracy rezerwistów przy budowie obiektu społecznego (była to ilustracja do słów speakera o czynach obywatelskich Z. R. i ich wielkim znaczeniu wychowawczym), z kolei znalazł się mikrofon na strzelnicy związkowej, gdzie odbywało się właśnie strzelanie rezerwistów. Audycję zakończył marsz rezerwistów. Na tle odgłosu równych, żołnierskich kroków i muzyki rozległy się końcowe słowa speakera o Związku Rezerwistów, maszerującym ku wielkości i sile Polski.

Audycję tę opracowali: red. Janusz Delinikajtys i Stanisław Smoleński przy współudziale Rady Wych. Z. R.

Udany „Sylwester" R. R.

W noc Sylwestrową, wzorem lat ubiegłych, Rodzina Rezerwistów zorganizowała Wielką Zabawę Sylwestrową w gmachu na Stadionie Wojska Polskiego, ul. Łazienkowska 3. Komitet Zabawowy na czele z p. posłową Heleną Walewską, której pracy przede wszystkim zawdzięczać należy powodzenie zabawy, przygotował starannie całość do najdrobniejszych szczegółów, urozmaicając program szeregiem pomysłowych atrakcyj. Kierownictwo techniczne balu spoczywało w rękach por. Wyrozębskiego, tańce prowadził por. Dimel.



Dobrze bawiono się na Sylwestrze Rodziny Rezerwistów

W pięknie przystrojonych salach, przy dźwiękach dwóch orkiestr zgromadzili się licznie przybyli goście, aby godnie pożegnać Stary i powitać Nowy Rok. Z wybiciem godziny dwunastej nastąpiło przywitanie uczestników zabawy, następnie pp. Gospodynie z R. R. rozdały pomiędzy przybyłych cukierki z przymocowanymi doń karteluszkami zawierającymi dowcipne okolicznościowe życzenia i wróżby. Wesoły gwar rozmów, komentarzy i beztroskiego śmiechu, jaki nastąpił po rozdaniu życzeń nagrodził pomysłowość organizatorów. Następnie przystąpiono do wyboru Królowej Nocy Sylwestrowej — roześmianą władczynię wprowadzono uroczyście na salę, a w darze od chwilowych poddanych otrzymała artystycznie wykonany dyplom, szarfę oraz piękną bombonierę cukrów. Następną z kolei atrakcją był konkurs tańca. Nagrodzono trzy pary: panowie otrzymali wino, panie — cukry.

Zabawa w miłym i radosnym nastroju przeciągnęła się do godziny ósmej rano.

Dochód z zabawy przeznaczony został na dożywianie biednych dzieci członków Z. R. i R. R. Dobra tradycja zabaw rezerwistowskich i niskie ceny biletów, umożliwiające nawet niezamożnym rezerwistom wzięcie udziału w zabawie, ściągnęły ponad 1200 osób. Ogromne sale nie mogły pomieścić wszystkich chętnych, to też kilkaset osób musiało z żalem odejść od kasy. Nad utrzymaniem porządku i kontrolą wejść, szatni i bufetu czuwali członkowie Batalionu Reprezentacyjnego Z. R. których zaprosiła Rodzina Rezerwistów, jako znanych ze swej karności i obowiązkowości. Ciężką tę służbę wypełnili członkowie Batalionu, ku całkowitemu zadowoleniu Komitetu Organizacyjnego Zabawy, w imieniu którego p. posłowa Walewska złożyła podziękowanie na ręce dowódcy Batalionu por. Wyrozębskiego, podkreślając ofiarną pracę pełniących służbę rezerwistów, którzy bacząc na swoje obowiązki nie dali się wciągnąć w wir zabawy, wskutek czego organizacja wypadła bez zarzutu.

W uznaniu poniesionych trudów Komitet Organizacyjny Zabawy przeznaczył pewną kwotę z uzyskanego dochodu, na uzupełnienie ekwipunku Batalionu Reprezentacyjnego Z. R.

Opłatek w Krasnymstawie

Dzięki inicjatywie kol. prezesa Stanisława Wilczkiewicza, Zarząd Koła Związku Rezerwistów w Krasnymstawie urządził w dniu 23. 12. z r. Opłatek dla niezamożnych dzieci rezerwistów tutejszego Koła.

Po krótkim przemówieniu kol. wiceprezesa Zarządu Powiatowego, dr E. Wajszczuka i po odśpiewaniu kolęd przez Amatorski Chór Młodzieży w Krasnymstawie, — rezerwiści odegrali dla dzieci „Kolędników" w pomysłowo wykonanych strojach, według wzorów i tekstów ściśle regionalnych.

Na zakończenie uroczystości każde z dzieci otrzymało prezent gwiazdkowy, w postaci artykułów spożywczych, jak słodkie pieczywo, tłuszcze, wędliny, cukier, owoce i cukierki. Ogółem obdzielono 90 dzieci.

Czyny obywatelskie Z. R. w Bydgoszczy

Jednym z najskuteczniejszych czynników wychowawczych jest praca, jest czyn obywatelski. To też Związek Rezerwistów na tę stronę wychowania obywatelskiego kładzie największy nacisk, ponieważ nie słowa, a realny, pozytywny stosunek do zagadnień społecznych stanowią trzon myślenia obywatelskiego, moralny pion życia gromadzkiego.

U podstaw tego życia gromadzkiego znajduje się właśnie bezinteresowny czyn zbiorowy na rzecz tej gromady, na rzecz szerokiego ogółu. Wychowanie obywatelskie przez czyn realny jest pogłębieniem solidaryzmu społecznego.

I w tym kierunku nastawiona jest idea wychowawcza Związku Rezerwistów.

W myśl tej idei każdy okręg, każde koło okręgu, każda jego komórka musi się wykazać pewnym zbiorowym czynem obywatelskim.

Ostatnio mamy do zanotowania wykonanie szeregu czynów obywatelskich przez Zarząd Grodzki Związku Rezerwistów w Bydgoszczy. Czyny te są rozmaite, od zwykłych, drobnych do bardzo znacznych wysiłków.

I tak Koło Zw. Rez. Nr 1 „Kabel Polski" w Bydgoszczy deleguje członków do ulicznej zbiórki na rzecz Białego Krzyża, przyczynia się bezinteresowną pracą przy budowie plebanii, ponieważ parafia jest uboga. Koło Nr 2 przeprowadza zbiórkę makulatury, a zebrawszy jej na sumę 95 zł. przekazuje na L. O. P. P., celem zakupu samolotu „Bydgoszcz".

Czyż nie szczytna idea?

Koło Nr 5 wykonało 200 godzin pracy przy budowie Domu Katolickiego i zaofiarowało około 25 m^3 kamieni pod fundamenty owej budowli. Czyn obywatelski tego Koła, gdyby go przetłumaczyć na zwykły realny rachunek kupiecki, wyniósłby 375 zł.

Koło Nr 3 pomaga przy kładzeniu fundamentu pod budowę kościoła w Małych Bartłomiejach.

Oto wymowa obywatelskich faktów z jednego tylko odcinka bydgoskiego. Te fakty są bardzo pouczające. Nie da się ich ująć nawet rachunkiem, ponieważ wychowawcze i moralne znaczenie takich czynów wysoko przewyższa ich wratość pieniężną. Solidaryzm społeczny, wspólnota interesów, poczucie siły, jaką daje zorganizowana gromada, — oto cechy, które wyróżniają Związek Rezerwistów.

Koło Z. R. w Bykowinie

Do doskonale zorganizowanych i b. pomyślnie się rozwijających Kół na terenie śląskim, mimo dość niekorzystnych warunków pracy, należy bezprzecznie Koło Z. R. w Bykowinie koło N. Wsi. Sama miejscowość jest b. mała, bo liczy około 2.000 mieszkańców, w tym wielu Niemców. Mimo tego Koło, założone w r. 1933, dzisiaj posiada 86 członków, w tym większą część umundurowanych, Koło to przez trzy lata z rzędu zdobyło mistrzostwo strzeleckie powiatu katowickiego, a nadto wiceprezes jego, kol. Juliusz Podleśny jest mistrzem powiatowym w strzelaniu na rok 1937.

Koło bykowińskie urządziło przedstawienie teatralne polskiej komedii „Spadkobiercy" ze współudziałem zespołu „Reduty Śląskiej" pod kierownictwem prof. Stanisława Staśki, referenta Prasy i Propagandy Okręgu Śląskiego Z. R. Przed przedstawieniem wygłosił on okolicznościowe przemówienie. Impreza wypadła znakomicie. Licznie zebrana publiczność poparła ją całkowicie, podkreślając swą tłumną obecnością, że docenia wszechstronną działalność Koła Związku Rezerwistów. Po przedstawieniu odbyła się zabawa na sali kol. Podleśnego, bezpłatnie na ten cel przez niego ofiarowanej.

Należy podkreślić, że prezesm tak czynnego Koła jest kol. Julski K., wiceprezesm kol. Podleśny, sekretarzem i komendantem kol. Śmierz A., skarbnikiem kol. Miera W.



Członkowie Koła bykowińskiego

Budujmy świetlice Związku Rezerwistów!

Zarządowi Głównemu Związkowi Rezerwistów podlega cała sieć Zarządów Okręgowych, Powiatowych, oraz Kół Gminnych i Placówek, pracujących nad podtrzymaniem bojowości tej „armii na urlopie", jaką są rezerwiści opuszczający szeregi rodzimej formacji po okresie służby kadrowej.

Przekazanie społeczeństwu tak ważnej funkcji, jaką jest dalsza piecza nad żołnierzem, by nie wyszedł z formy i zachował swą wartość bojową — jest dowodem wielkiego zaufania armii do społeczeństwa, i społeczeństwo nie może za żadną cenę tego zaufania utracić. Nabyte w szeregu wiadomości i wyszkolenie żołnierza mogą łatwo pójść w zapomnienie, gdy w życiu codziennym, już jako rezerwista, nie będzie czuł nad sobą, poza kilkoma powołaniami na ćwiczenia, stałej opieki wojskowej i przypomnienia mu obowiązku trwania na posterunku — być czujnym i gotowym na pierwszy zew pobudki.

Taki bo już nasz los od wieków, że musimy przez całe życie czuć się wojakami i spać nawet z karabinem u nogi: nasze granice to nie skały i przepaście, nie morza głębokie lub góry niebotyczne, a jak okiem sięgnąć — równiny i płaszczyzny, dostępne wrogowi od każdej strony.

Ale gdy nie ma granic naturalnych — posiadamy serca bez trwogi! O mur żelazny piersi rozbije się nawała wroga, bo żołnierz polski, wyszkolony i wyćwiczony dokładnie w szeregach swej armii — nic nie utraci ze swej wartości bojowej, bo czuwa nad nim Związek Rezerwistów, który nie pozwoli, by piękny materiał żołnierski poszedł w poniewierkę, bo społeczeństwo polskie rozumie, że zachowanie bojowości rezerwisty leży w interesie samego społeczeństwa, że zbabiały rezerwista jest pośmiewiskiem u ludzi, a niebezpieczeństwem dla kraju.

Dlatego też należy dbać o rezerwistę. Należy go otoczyć opieką i organizować jak najwięcej Kół i Placówek, szczególnie na terenie wiejskim. Należy dać mu pierwszeństwo przy zatrudnieniu, gdy jest bez pracy i otoczyć faktyczną opieką lekarską. Bo stan wsi pod tym względem jest fatalny. Będąc bez pracy rezerwista w wypadku choroby jest bez ratunku: ubezpieczalnia go nie przyjmie, a o lekarzu z wolnej ręki nie może nawet marzyć.

Największe trudności w organizowaniu Kół i Placówek nastręcza brak pomieszczeń. Pracujący na tym polu koledzy prezesi i komendanci Kół i Placówek — mogą dużo w tej materii powiedzieć. Są to trudności często nie do przezwyciężenia. Ten niesłychanie ważny posterunek pracy społecznej szuka często tygodniami izby na zebranie. Latem — nie ma trudności, można się urządzić gdziekolwiek: w ogrodzie, na polance lub wprost na ulicy, w zimie sytuacja zacznie się pogarsza. Gdyby choć raz na dwa tygodnie zebrać rezerwistów, odczytać komunikaty, zestawić szeregi i pogawędzić z bracią! Niestety, zawsze kątem, zawsze do kogoś z prośbami. A taka pani kierowniczka szkoły, widząc sytuację bez wyjścia, bo na dworze deszcz i zimno — zezwala na zebranie, aczkolwiek wie, że instrukcja przewiduje tylko zebrania szkolne. Ale gdzie ma się podziać biedny rezerwista?

Otóż ten brak własnego dachu, brak świetlicy, w której by rezerwista czuł się panem u siebie — jest sprawą niesłychanej wagi, jest wprost kwestią zasadniczą, czy w ogóle Związek Rezerwistów rozwijać się będzie, czy wpadnie w stadium wegetacji, a to ostatnie w ogóle przecież nie może mieć miejsca w organizacji wojskowo-społecznej.

Gdy w pogawędkach z kolegami-rezerwistami poruszam sprawę budowy własnej świetlicy — to u chłopców oczy promienieją i błysk zainteresowania przebiega przez twarze. „A gdybyśmy tak własnymi siłami wybudowali świetlicę? — słyszę głos najbardziej rezolutnego kolegi, „mustra na własnym boisku, potem jasna ciepła salka, radio, gazety, zebranie towarzyskie, a może i przedstawienie amatorskie lub film wartościowy! W naszej wsi są jeszcze i inne organizacje, pozostające również bez dachu, jak „Związek Młodej Wsi", „Świetlica Szkolna" oraz „Liga Morska i Kolonialna". Wzięlibyśmy ich do siebie"!

Tak to rozumie tę sprawę nasza wieś, której młodzież, wychowana już w duchu wolności — wielkimi krokami pragnie nadrobić utracony czas. Toteż świetlica, którą kreują rezerwiści, będzie promieniowała na cały ośrodek i będzie to właśnie, powtarzając słowa p. Marszałka, — „podciągnięciem wzwyż" ku lepszemu jutru przez kształtowanie żołnierzy-obywateli.

W ten sposób pojęta praca w Kołach i Placówkach Z. R. — pod własnym dachem, da impuls i zachętę do gromadzenia się w świetlicach, zwiększy w sposób wyraźny napływ kandydatów do związku — a co za tym idzie — da pracę taką, jaką sobie Zarząd Główny wypisał i uchwalił.

A teraz strona techniczna imprezy. Skąd wziąć na budowę świetlicy pieniądze? Wiadomo w jak trudnych warunkach pozostaje wieś. I choć siły robocze kolegów-rezerwistów napewno tu dopiszą to zawsze pozostanie do załatania jeszcze wielka dziura, bo materiał trzeba zakupić, po cenie może i niższej, ale zawsze za gotówkową opłatą. Rezerwiści Placówki Otrębusy — Kanie, Koła Helenów (Brwinów), pow błońskiego na jednym z zebrań w miesiącu październiku r. ub. przed uroczystościami w Żułowie — postanowili budować świetlicę własnymi siłami, każdy rezerwista obiecał swoją pracę, ten da konie, tamten stanie do murarki, inny do ciesiołki i t. p. I chcą ci biedni rezerwiści mieć swą własną świetlicę i może ją będą mieli, o ile dostaną jaką niewielką pomoc. Koszt nie zbyt duży, ale zawsze z 5.000 zł. trzeba gdzieś wyszukać. Opracowany szczegółowy plan przewiduje salkę 6 × 10 z miejscem na scenkę, sień z szatnią i pokoik około 13 m. kw. przeznaczony dla przyjęć lekarza (porady bezpłatne parę razy miesięcznie przez lekarzy-specjalistów), poza tym kuchenka z podgrzewaczem i łazienka z w. c. Wszystko w skali minimalnej, ale o niczym większym rezerwista marzyć w tej chwili nie może. I postanowiono że świetlica w Otrębusach nosić będzie miano „Świetlica Żułowska" na pamiątkę odkupionego przez rezerwistów Żułowa, kolebki Wielkiego Marszałka. I w toku dysputy nad budową świetlicy, w podnieceniu szlachetnego porywu, słyszę głos innego kolegi: „Kolego Prezesie! niech za naszym przykładem powstaną setki świetlic żułowskich dla rezerwistów, niech po całej Polsce, jak długa i szeroka zabłysną w zimowe wieczory światełka w oknach tych świetlic... To będzie najlepsze uczczenie pamięci naszego Marszałka. On się tym na pewno ucieszy!

Wielką prawdę powiedział ten kolega rezerwista. W tych świetlicach zdrowy duch będzie rywalizował ze zdrowym ciałem i rezerwiści będą dalej kształcić się i pracować. Świetlica rezerwistów obejmie i inne zrzeszenia wiejskie, da promień wiedzy i wzmoże życie społeczne na wsi. Stanie się ośrodkiem wzajemnej pomocy, bo trzeba wreszcie skończyć z nędzą na wsi! Ruch spółdzielczy zawita tu niebawem, i zrzeszone szeregi rezerwistów wyprowadzą wreszcie społeczeństwo wiejskie na jasny szlak dobrobytu i niezależności gospodarczej.

Świetlice Żułowskie będą jedną z cegiełek pod pomnik Wielkiego Marszałka ku uczczeniu Jego pamięci po wieczne czasy.

Edmund Dunin
prezes Koła Z. R. Helenów
(Brwinów)
pow. warszawski

Z życia Z. R. w Zamojszczyźnie

Co tydzień na szpaltach tygodnika „Naród i Wojsko" znajdujemy mnóstwo opisów poszczególnych fragmentów z codziennej, żmudnej pracy kół Z. R. i R. R. z najdalszych zakątków Rzeczypospolitej.

Opisy te świadczą o zdumiewającym szybkim rozwoju Z. R., a zatym i potrzebie istnienia takiego związku. Jednocześnie opisy te pobudzają do wysiłku i systematycznej pracy inne Koła Z. R. i do współzawodnictwa.

Zamość, gród hetmański, najpiękniejsze miasto w województwie lubelskim, ostatnio przez odrestaurowanie ratusza, rynku i wszystkich zabytkowych budowli i fortec, obliczone w nieskazitelne szaty średniowiecznej chwały, wraz z powiatem wybitnie rolniczym, bogatym w lasy, pod względem pracy Z. R. i R. R. nie ustępuje placu innym powiatom, a nawet przoduje okolicznym powiatom.

Związek Rezerwistów ściśle współpracuje ze Związkiem Oficerów Rezerwy i władze powiatowe tych Związków łącznie z Radą Powiatową R. R. utrzymują wspólny lokal składający się z czterech pokoi oraz jednego stałego pracownika.

Nasilenie ilościowe Kół Z. R. w powiecie zamojskim jest już dostateczne, gdyż wszystkie gminy posiadają po jednym Kole Z. R., a dwie gminy nawet po dwa Koła.

Razem w powiecie znajduje się 17 żywotnych Kół Z. R. i 15 placówek.

Ze względu na brak, poza siedzibami Zarządów Gminnych, dostatecznej ilości ludzi, którzy mogliby należycie pokierować pracą Kół w charakterze członków Zarządów i Komend, Zarząd Powiatowy zaniechał tworzenia nowych Kół.

Ponieważ idea Związku Rezerwistów z dnia na dzień rozszerza się w powiecie i sami rezerwiści masowo zgłaszają się do Komendy Powiatu i domagają się tworzenia w ich wioskach Związku Rezerwistów, przeto Komenda Powiatu przeszła do tworzenia z chętnych i wartościowych rezerwistów, a tych w powiecie nie brak, oddziałów typu wojskowego. W każdej wiosce zależnie od ilości zgłaszających się rezerwistów tworzy się jedną lub dwie drużyny, każda w sile od 12 — 19 rezerwistów, przyczym Komenda Powiatu z miejsca wyznacza spośród starszych i energiczniejszych podoficerów rez. dowódców drużyn.

Trzy najbliżej sąsiadujące drużyny tworzą pluton na czele, którego jako dowódca wyznaczony zostaje oficer względnie podchorąży rezerwy.

Program wyszkoleniowy ustalony przez Komendę Powiatu Z. R. realizują w ramach plutonu dowódcy plutonów. Jeden, dwa, a czasem i trzy plutony należą do jednego Koła Z. R. Zarząd takiego Koła dba o wysoki poziom moralny i wyrobienie obywatelskie wszystkich członków, oraz skupia w sobie wszystkie sprawy gospodarcze i administracyjne Koła.

Trzy sąsiednie plutony tworzą kompanię rezerwistów, a trzy kompanie batalion.

Komendant Koła Z. R. jest dowódcą 1-go plutonu, a d-ca II-go plutonu zastępcą Komendanta Koła.

Starsi oficerowie rezerwy będący Komendantami Kół, którzy swoją kilkuletnią pracą wykazali wytrwałość i zdolność w prowadzeniu wyszkolenia wojskowego w Z. R. zostali wyznaczeni na dowódców kompanii.

Dowódcami batalionów zostali wyznaczeni oficerowie rezerwy wchodzący w skład Komendy Powiatu.

Powyższe przegrupowanie już istniejących Kół i placówek Z. R. w powiecie oraz tworzenie nowych jednostek ma na celu ułatwienie pracy wyszkoleniowej, podniesienie dyscypliny wśród członków i odpowiedzialności dowódców za powierzone im oddziały.

Po ukończeniu omówionej pracy organizacyjnej w miesiącu marcu 1938 roku Komenda Powiatu oprócz normalnych programów wyszkoleniowych będzie przeprowadzała ćwiczenia koncentracyjne w zakresie kompanii i baonu w różnych stronach powiatu, a zapoczątkuje te ćwiczenia wielka koncentracja 3 — 4 batalionów w Zamościu na wiosnę w 1938 r. w sile do 3.000 ludzi.

Z. R. w powiecie zamojskim i w samym Zamościu ma już swoje wypracowane imię, jako pożyteczna, potężna i zdyscyplinowana organizacja u ogółu ludności a u władz wojskowych jako organizacja spełniająca należycie zadanie wojskowego szkolenia rezerw.

Ludność powiatu zamojskiego już nieraz podziwiała ćwiczenia rezerwistów z wojskiem i oklaskiwała dziarską ich postawę defilujących po ćwiczeniach oddziałów rezerwistów, nawet jednorazowo zgrupowanych sześć kompanii.

Dorobek Z. R. w powiecie zamojskim nie tylko znany jest z liczebności Kół i systematycznej pracy wyszkoleniowej lecz i w zakresie gospodarczym, o czym jeszcze napiszemy do „Narodu i Wojska".

L. Rozum, por. rez.
Komendant Powiatowy Z. R.

Otwarcie Koła Nr 5 w Borysławiu

W północnej stronie Borysławia leży dzielnica Hubicze. Jest to już niezinna część miasta o charakterze zupełnie różnym od południowej, górzystej.

Borysław bowiem leży dokładnie na geograficznej i geologicznej granicy Karpat i Podkarpacia. Hubicze są rozległym obszarem gospodarstw wiejskich posiadających szkołę, kościół polski i ruski oraz stację kolejową.

Dzielnica ta, jako leżąca poza warstwami roponośnymi, nie ma kopalń nafty i wosku. Natomiast rozlokował się tutaj przemysł rafineryjny, tartaki, składy materiałów przemysłowych a na dużych ogrodzonych i pilnie strzeżonych przestrzeniach stoją zbiorniki ropne o wielkich pojemnościach dochodzących nawet do 500 wagonów. Czekają te zbiorniki na ruch wiertnicy i na zwiększenie produkcji. Są one dzisiaj częściowo nieczynne.

W Hubiczach jest stadion P. W. i W. F. doskonale urządzony, jeden z większych w całej Polsce — niestety mało uczęszczany. Ta mała frekwencja wynika z braku tramwajów lub autobusów miejskich, za daleko bowiem od miasta leży stadion.

W Hubiczach mieszka sporo Polaków, którzy niejednokrotnie zwracali się do Zarządu Grodzkiego Z. R. o założenie Koła.

Brak lokalu i funduszów nie pozwolił jednak długo na spełnienie ich życzeń. Niemniej jednak postarano się o lokal i gdy otrzymano zgodę na wynajęcie świetlicy T. S. L., które ma własny dom w Hubiczach przystąpiono do organizacji Koła.

Dnia 8 grudnia założone zostało Koło Nr. 5 w Hubiczach. Uroczystość poprzedziło nabożeństwo w tamt. kościele, po czym publiczność udała się do T. S. Ludowej. Obecnych było 99 osób.

W prezydium honorowym zasiedli najpoważniejsi obywatele. Wiceprezes Zarządu Grodzkiego otworzył zgromadzenie. Odczytano Hołd Wodzom Narodu a referent prasowo-propagandowy zapoznał zebranych z celami i pracami Z. R.

Podkreślić należy, że wśród zgromadzonych panował serdeczny i podniosły pełen zapału nastrój. Przyczyniły się do tego delegacje Kół Borysław, Mraźnica, Bania i Tustanowice.

Wśród ogólnego zapału podpisano akt założenia Koła.

Po przerwie teatr Koła Nr. 2 Mraźnica odegrał sztukę p. t. „Pobór w P. K. U.".

Żywimy nadzieję, że Koło hubickie dorówna szybko starszym Kołom borysławskiej rezerwy.

SPORT

BOKS

— Sukcesy polskich pięściarzy w roku ubiegłym postawiły nas w rzędzie najsilniejszych drużyn europejskich. Poza jedyną porażką z Niemcami 5:11, odnosiliśmy same zwycięstwa. Dwukrotnie pokonaliśmy Norwegię w identycznym stosunku 12:4, Węgrów 10:6, Austrię 15:1, Danię 10:6. Na mistrzostwach Europy w Mediolanie zdobyliśmy Puchar Narodów za najlepszy wynik zespołowy. Zdystansowaliśmy Włochów i Niemców. Polus i Chmielewski zdobyli indywidualne tytuły mistrzów Europy, a Sobkowiak i Szymura tytuły wicemistrzów.

Gościliśmy w Polsce szereg reprezentacji zagranicznych. Starty tych zespołów kończyły się porażkami. Np. Warszawa pokonała: Irlandię 10:6 (rezerwowy skład naszej stolicy uzyskał remis 8:8), Oslo 10:6, Helsingfors 11:5.

Drużynowe mistrzostwo Polski zdobyła Warta.

Indywidualnie mistrzami są: Rundstein, Koziołek, Chrostek, Woźniakiewicz, Sipiński, Pisarski, Szymura i Piłat.

Obecnie rozgrywane są mecze o drużynowe mistrzostwo Polski. Ostatnio H. C. P. pokonał WKS Flota z Gdyni 10:6, a Warta zwyciężyła Ruch 11:5. Są to już walki finałowe.

— Do meczu międzypaństwowego Polska — Włochy (dn. 16 b. m. w Warszawie) rozgrywane są obecnie eliminacje najlepszych naszych bokserów celem ustalenia, który z nich ostatecznie będzie reprezentował polskie barwy. Włosi wystawiają swój najlepszy skład.

HOKEJ

— W dniach 1—6 stycznia odbył się w Krynicy międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem drużyn krajowych: Cracovii, Krynickiego Tow. Hok., Warszawianki i Jaworzyny oraz drużyn zagranicznych: Rotweiss z Berlina i węgierskiej Ferencvarosi. Mistrzem turnieju zostali Węgrzy, drugie miejsce zdobyła Cracovia, trzecie Warszawianka.

— Mecz hokejowy Polska — Niemcy nie dojdzie do skutku. Niemcy odwołali swój przyjazd ze względu na trudność w zestawieniu odpowiedniej dobrej reprezentacji (?!).

— Rok ubiegłym dał w rezultacie naszym hokeistom bilans ujemny. Obok kilku zwycięstw ponieśliśmy szereg dotkliwych porażek. Na mistrzostwach świata w Londynie pokonaliśmy Węgrów 4:0, Szwedów 3:0, Francuzów 7:1, przegraliśmy natomiast ze Szwajcarią 0:1, Kanadą 2:8 i Czechosłowacją 0:1. W spotkaniach nieoficjalnych Polska rozegrała trzy mecze w Berlinie z miescowymi drużynami — przegrywając wszędzie, w Hamburgu zremisowaliśmy z miejscową reprezentacją 0:0, w Amsterdamie wygraliśmy z drużyną Blue Six 7:0 i 4:0, w Brukseli ulegliśmy Etoile du Nord (Kanadyjczycy) 1:5; pod koniec roku rozegraliśmy mecz ze Szwecją remisując 2:2.

W Krynicy pierwsze miejsce zajęła drużyna szwedzka Soedertoelje przed Czarnymi (Lwów), w Katowicach w turnieju 4-ch miast, wygrał Śląsk przed Krakowem, Poznaniem i... Berlinem.

Mistrzostwo Polski zdobyła Cracowia przed Warszawianką i KTH.

— W hokejowych mistrzostwach świata (Praga Czeska 11 — 12 luty) będziemy mieli jako przeciwników 12-ście drużyn państwowych, a mianowicie: Austria, Szwajcaria, Anglia, Niemcy, Polska, Węgry, Rumunia, Szwecja, Holandia, Belgia, Łotwa, Norwegia i Czechosłowacja. Kanada udziału nie weźmie, możliwy jest przyjazd Ameryki. Szanse naszej drużyny nie są wielkie, zwłaszcza wobec nieszczególnego poziomu uobecnego polskich hokeistów.

JAN SZCZĘSNY

Na horyzoncie międzynarodowym

W konflikcie dalekowschodnim akcja toczy się na dwóch jednocześnie płaszczyznach. Jedna — to nieustanny marsz naprzód wojsk japońskich okupujących coraz to nowe prowincje Chin, druga — to cała skomplikowana na pozór, a w gruncie rzeczy prostolinijna gra dyplomacji japońskiej, zmierzającej do ugruntowania swych wpływów na nowo zdobytych terenach. O tym do czego dąży Japonia, mówił ostatnio dość szczerze admirał Suetsugu w rozmowie z przedstawicielem wielkiego tokijskiego dziennika „Kaizo". Oświadczył on bez ogródek, że wojna z Chinami jest w gruncie rzeczy wojną z komunizmem, że Japonia stworzyć chce potężny blok liczący 500 milionów mieszkańców, że Mandżukuo i Chiny, zreorganizowane przez Japończyków na nowych podstawach, zmierzać mają wspólnie do wyrugowania wpływów rasy białej z azjatyckiego kontynentu.

Wywiad powyższy, rzecz jasna, narobił wiele hałasu. Odezwały się głosy zdziwienia przede wszystkim w Ameryce i W. Brytanii, tak jak gdyby wynurzenia japońskiego męża stanu były niespodzianką, lub zaskoczeniem.

Admirał Suetsugu naszkicował poza tym ogólny obraz t. zw. żółtej ideologii zmierzającej ku wyzwoleniu w ogóle kolorowych spod wpływu białych.

Nie ma się zresztą co łudzić.

Ekonomiści i statystycy cytują wyczerpujące dane, mówiące o kapitałach zainwestowanych przez t. zw. Mocarstwa w Azji. Lektura to w równej mierze ciekawa, jak pouczająca. Jedno wszakże zdaje się nie ulegać wątpliwości. Stan posiadania białych nie tylko materialny lecz i — co najważniejsza — moralny kurczy się w oczach naszych z dnia na dzień. Bombardowanie przez Japończyków strefy międzynarodowej w Szanghaju, zatopienie kanonierki amerykańskiej, ostrzeliwanie brytyjskich jednostek morskich — wszystko to tylko przygrywki do dalszej i to bardziej skomplikowanej akcji. Japonia, tak jeszcze przed laty układna, dziś pokazuje zęby. Jeszcze przed kilku tygodniami przepraszała, tłumaczyła się, obiecywała zadośćuczynienie. Dziś mówi o wyzwoleniu Azji z pod wpływu białych i niewątpliwie słowa swego dotrzyma.

Mocarstwa, w pierwszym zaś rzędzie Stany Zjednoczone i Anglia przypatrują się rozwojowi sytuacji spokojnie, ale nie jest to spokój oparty na niewzruszonej sile, albo pewności siebie. Na odwrót. W sytuacji obecnej każde z nich stara się tylko ratować choćby pozory, w gruncie zaś rzeczy ich program — to zachowanie chociażby minimum posiadania.

Japonia na drodze swojej napotka co prawda nie jedną trudność. Nie łatwo będzie skruszyć angielskie bastiony w Singapore, lub wyrugować angielski czy amerykański kapitał. Mocarstwa weszły jednak na drogę kompromisu wobec swych własnych interesów. To daje Japonii najpotężniejszą moralną broń i to niewątpliwie jest zapowiedzią jej dalszych zwycięstw.

Pomiędzy rządem japońskim i chińskim, pomimo walk, prowadzonych na froncie, toczą się w gruncie rzeczy rokowania. Rzecz znamienna, że pośrednikiem między obu rządami są Niemcy, związane z Japonią paktem antykomunistycznym, a jednocześnie... dostarczające broni i instruktorów dla Chin.

Niemiecka aktywność dyplomatyczna na terenie dalekowschodnim nie jest oczywiście wygodna dla Anglii, a fakt powyższy posiada swoje znaczenie w ogólnej, międzynarodowej rozgrywce, prowadzonej na wielu rozmaitych odcinkach.

Jeśli odcinki te poddać analizie, to przede wszystkim zwrócić należy uwagę na dyskretne usiłowania Anglików w kierunku nawiązania ponownych rozmów z Włochami. Dużo krąży na powyższy temat pogłosek sprzecznych czasami, albo też zgoła niedorzecznych. Zdaje się jednak być pewnym, że dwa punkty newralgiczne w Europie wciąż niepokoją Anglików. Idzie tu mianowicie nie tylko symboliczną oś Berlin — Rzym. Rozbić ją, odseparować partnerów, dojść do jakiegoś porozumienia z jednym, lub z drugim — oto najbliższe cele angielskiej dyplomacji. Na tej drodze poczyniono ostatnio krok dość interesujący. Wybitny angielski dyplomata i mąż stanu, podsekretarz w ministerstwie spraw granicznych Vansittart mianowany został doradcą dyplomatycznym rządu Jego Królewskiej Mości. W najbliższych czasach ma on wznowić niedawne tradycje ministra Edena, rozpoczynając serię dyplomatycznych podróży po Europie, a w pierwszym rzędzie kierując się w stronę Rzymu.

Jakie będą wyniki tych zamierzeń — zobaczymy. Złośliwy Lloyd George zapowiada, że nie tylko Wielka Brytania uzna, jako fakt dokonany, podbój Abisynii przez Włochy, ale zgodzi się również na zwołanie międzynarodowej konferencji w sprawach pokoju pod przewodnictwem i z inicjatywy Mussoliniego.

Pogłoski o mogącym nastąpić odprężeniu w stosunkach włosko-brytyjskich znalazły najżywsze echo i sympatię we Francji. Przyznać to trzeba, z Francji nadchodzą ostatnie wiadomości dość ciekawe i zastanawiające, gdy mowa o ewolucji francuskich poglądów politycznych. Nas bezpośrednio obchodzić głośne wystąpienie czołowego organu socjalistów francuskich „Populaire" z artykułem, przypisywanym osobiście wicepremierowi Blumowi. Pisze on szczerze, że to, co przez długie okresy stanowiło trzon polskiej polityki zagranicznej, tylko dlatego oceniano ujemnie we Francji, że pewni polityce francuscy kierowali się własną, źle zrozumianą ambicją. Polska porozumiała się z Niemcami i ułożyła z nimi modus vivendi — pisze „Populaire", co przecież mogło jedynie i nadal odpowiada najlepiej pojętym interesom francuskim. Jeśli polityka polska napotykała na opór we Francji, to, zdaniem autora artykułu, przyczyną było, że do odprężenia polsko-niemieckiego doszło... bez pośrednictwa Francji.

Odważne i męskie wystąpienie powyższe należy przywitać z pełnym zadowoleniem. Oczyszcza ono atmosferę, tak niezbędną w stosunkach przyjaznych pomiędzy obu sprzymierzeńcami.

Jeśliby wzrok skierować na południe, to z wielkim zainteresowaniem śledzić trzeba doniosłą ewolucję, dokonywującą się na odcinku państwowego życia Rumunii.

Gabinet premiera Gogi, znanego przyjaciela Polski i wybitnego męża stanu, jest gabinetem znajdującym się w parlamencie wobec nieskrystalizowanej większości, ale mającym natomiast jak najszersze poparcie w masach. Pierwszym krokiem nowego gabinetu jest wysunięcie i realizacja hasła Rumunia dla Rumunów. Hasło to w pierwszym rzędzie dotyczy napływowej ludności żydowskiej, która w liczbie mniej więcej półtora miliona stanowi poważny odsetek rumuńskich obywateli rodowitych, lub naturalizowanych.

Jak doniosły depesze, angielski poseł w Bukareszcie zwrócić się miał do rządu rumuńskiego z jak najbardziej uprzejmą uwagą na temat angielskiego zainteresowania się nowym kursem wewnętrznym rumuńskiej polityki. Sprawa jasna. W gruncie rzeczy rząd angielski, wstrzymujący żydowską imigrację do Palestyny niepokoi się sytuacją, w której nowe rzesze emigrantów kołatać będą niecierpliwie do bram swego obiecanego azylu narodowego w Palestynie.

W polityce zagranicznej nowy rumuński rząd jak najusilniej akcentuje konieczność dalszej intensywnej rozbudowy najbliższych stosunków z Polską, widząc w sojuszu polsko-rumuńskim podstawę swej działalności na zewnątrz.

Nowa Rumunia, w przeciwstawieniu do mglistych, niesprecyzowanych haseł o kolektywnym bezpieczeństwie, wbrew rozmaitym liberalizującym tendencjom, skłania się coraz bardziej ku budowaniu przyszłości na zaufaniu we własne siły, zarówno moralne, jak i wojskowe. Tę ewolucję należy z jak największym zadowoleniem powitać.

Z OBCYCH WOJSK

OGRANICZENIE WŁADZY WOROSZYŁOWA

Centralny komitet wykonawczy ZSRR na miejsce Smirnowa, który stanął na czele nowego ludowego komisariatu do spraw morskich, mianował zastępcą ludowego komisarza obrony i naczelnikiem urzędu politycznego przy czerwonej armii Mechlisa, dotychczasowego redaktora naczelnego „Prawdy" i kierownika wydziału prasy i wydawnictw przy centralnym komitecie partyjnym.

Przed dwoma laty istniały dwa komisariaty: do spraw wojskowych i do spraw morskich, które zostały zjednoczone w jeden komisariat obrony. Obecnie komisariat ten podzielono znów na dwa: obrony i do spraw morskich. Wskutek tego sprawy morskie zostały wyjęte spod kompetencji Woroszyłowa.

W tutejszych kołach dziennikarskich i dyplomatycznych nominację tę tłumaczą jako wzmożenie kontroli partyjnej i osobistej Stalina nad kierownictwem armii czerwonej.

ARMIA BUŁGARSKA W PERMANENCJI NA STOPIE WOJENNEJ.

Bułgarska najwyższa rada wojenna zebrała się pod przewodnictwem ministra wojny gen. Łukowa, aby rozpatrzyć wyniki wielkich manewrów bułgarskich w październiku ub. r., tudzież zarządzenia na przyszłość w celu trzymania armii bułgarskiej w permanencji na stopie wojennej.

Zamówienia amunicji i sprzętu artyleryjskiego poczynione będą w Niemczech i w Czechosłowacji po porozumieniu się z ministrem skarbu Gunewem.

TYGODNIOWA KRONIKA WYDARZEŃ

W KRAJU

— W tym roku nie odbyło się na Zamku Królewskim w Warszawie uroczyste składanie życzeń noworocznych P. Prezydentowi Rzplitej, który w tym dniu był niedysponowany po przebytej grypie. Już jednak w trzy dni później P. Prezydent przyjął w Spale na audiencji pożegnalnej posła szwedzkiego.

Zamiast osobistego składania życzeń podpisywano się w książkach audiencyjnych na Zamku i w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych. Niezależnie od tego P. Prezydent i Marszałek Śmigły-Rydz otrzymali 10.000 depesz noworocznych z kraju i zagranicy.

— W miasteczku Środa na Pomorzu odbyło się poświęcenie Domu Społecznego im. Marszałka Piłsudskiego, wzniesionego przez samorząd i społeczeństwo powiatu. Nowy gmach zawiera wielką salę i szereg pokoi oddanych do dyspozycji organizacji społecznych.

— Rada miejska m. Dąbrowa Górnicza zgłosiła wniosek o nadanie Krzyża Niepodległości z mieczami temu miastu, które w walce podziemnej z caratem odegrało znaczną rolę i było ośrodkiem myśli niepodległościowej w całym Zagłębiu.

— Polska Akademia Literatury wybrała znakomitego poetę Kazimierza Wierzyńskiego swoim członkiem w miejsce zmarłego Bolesława Leśmiana.

— Starosta grodzki wileński zawiesił działalność litewskiego towarzystwa św. Kazimierza wychowania młodzieży i opieki nad nią w Wilnie z powodu sprzecznej z prawem i zagrażającej bezpieczeństwu publicznemu działalności tego T-wa, przybierającej w niektórych wypadkach cechy systematycznej akcji antypaństwowej.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych odesłało do Berezy znów cały szereg jednostek zbrodniczych, dążąc konsekwentnie do tego, aby uwolnić ludność od plagi notorycznych przestępców kryminalnych, zawodowych złodziejów kieszonkowych, operujących w miastach i pociągach, okradających podróżnych podczas snu, włamywaczy, kasiarzy, bandytów, terrorystów i nożowców, zawodowych paserów i sutenerów, fałszerzy banknotów, paszportów, dokumentów itp.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE

— Ojciec Święty przyjął na specjalnej audiencji liczną grupę Polaków, złożoną z pielgrzymki śląskiej, wycieczki z Krakowa oraz przedstawicieli kolonii polskiej w Rzymie.

Ojciec św. powitał pielgrzymów z kraju, który — jak oświadczył — leży na rubieżach zagrożonego dzisiaj świata, a z którym łączy go tyle wspomnień. Papież podkreślił, że Polska jest państwem szczególnie drogim jego sercu i życzył zgromadzonym oraz całej Polsce szczęśliwego nowego roku, kończąc błogosławieństwem, udzielonym obecnym i całej Polsce.

— W Dyneburgu na Łotwie odbył się obchód 18-tej rocznicy wyzwolenia tego miasta spod jarzma bolszewickiego przez bohaterskie wojska polskie pod wodzą ówczesnego gen. Rydza-Śmigłego. Przy mogiłach poległych żołnierzy polskich zebrali się wyżsi dostojnicy wojskowi łotewscy z dowódcą gen. Bachem na czele, przedstawiciele urzędów. Burmistrz miasta po krótkiej przemowie, w której przypomniał bohaterską ofiarę żołnierza polskiego, rzuconą na ołtarzu wolności państwa zaprzyjaźnionego, złożył u stóp pomnika poległych wieniec w imieniu wojska, urzędów i instytucji miasta i powiatu.

Konsul Rzplitej w Dyneburgu złożył u stóp pomnika wieniec o wstęgach narodowych. W mieście z racji pamiętnej rocznicy powiewały flagi.

— Rada miejska Paryża uchwaliła jednej z ulic tego miasta nadać imię Józefa Piłsudskiego. Przebieg posiedzenia, na którym zapadła olbrzymią większością głosów (z wyjątkiem komunistów), dał okazję do manifestacji na rzecz przyjaźni polsko-francuskiej i do złożenia hołdu pamięci wielkiego Syna sojuszniczej Polski.

— Do Francji na roboty wyjechało ze Śląska 1500 górników polskich. Następne partie wyjeżdżać będą w odstępach jednomiesięcznych aż do zupełnego wypełnienia zapotrzebowania rąk roboczych, wynoszącego 7.000 ludzi.

— Rada Naczelna Związku Polaków w Niemczech wydała na Nowy Rok odezwę, którą wydrukowały wszystkie pisma polskie w Rzeszy, dodając od siebie te słowa:

„Na progu Nowego Roku, spoglądając na minionych lat 15, stwierdzamy: półtora miliona Polaków w Niemczech nadal będzie nieugięcie wierzyć, płomiennie kochać i uparcie walczyć".

— W Berlinie odbył się zjazd Związku Polskich Kół Śpiewaczych, w którym wzięło udział 8 chórów polskich z Berlina oraz poznański chór „Hasło" i baryton opery w Poznaniu Urbanowicz.

Prezes Związku Polskich Kół Śpiewaczych w Berlinie Kmiecik, odbierając z rąk kierownika Związku Polaków w Niemczech, dr. Jana Kaczmarka nowy sztandar związkowy, ślubował „szerzyć pieśń polską wśród ludu polskiego dla radości i otuchy wytrwania". Dr. Kaczmarek w apelu do śpiewactwa przypomniał, że pieśń polska w Niemczech zastępować musi szkołę polską.

— Litewskie ministerstwo obrony krajowej, w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych powzięło uchwałę przeprowadzenia kolonizacji całego polskiego pasa pogranicznego elementem litewskim. Mają być osiedleni byli wojskowi oraz członkowie związków: „Szaulistów", „Żelaznego Wilka" i im pokrewnych. Władze litewskie przystąpią wczesną wiosną do wysiedlania rolników narodowości polskiej, zamieszkałych na pograniczu z Polską w głąb Litwy.

— Trzem polskim gimnazjom na Litwie grozi zamknięcie, gdyż większość rodziców wycofała swe dzieci z tych szkół, nie mogąc w ciągu kilku dni — jak tego zażądały władze litewskie — przedłożyć wyciągów paszportów na udowodnienie swej polskiej narodowości. Dyrektorowie tych gimnazjów podali się do dymisji.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych w Kownie odmówiło zarejestrowania 5-ciu towarzystwom polskim, które wobec tego musiały się zlikwidować. Są to: 1) Związek Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie, 2) Ogólnopolski Związek Zawodowy Ludzi Pracy, 3) Polski klub sportowy „Sparta", 4) Związek Polskiej Młodzieży Akademickiej Litwy i 5) Klub polski.

ZAGRANICĄ

— Nowy rząd rumuński premiera Gogi wziął ostry kurs antysemicki. Trzy największe dzienniki w Bukareszcie „Dimineata" — „Adeverne" — „Lupta", w których pracowali Żydzi, zostały zamknięte. Ministerstwo komunikacji odebrało 103 dziennikarzom pochodzenia żydowskiego bilety wolnej jazdy kolejami, przysługujące dotychczas wszystkim dziennikarzom zawodowym w Rumunii. Przygotowuje się dekret, zakazujący nie-Rumunom wydawania i redagowania czasopism rumuńskich. Mogą oni jedynie wydawać pisma w swym macierzystym języku. Uchwalono poddać rewizji zagraniczne dyplomy lekarzy i aptekarzy, na podstawie których byli oni w Rumunii czynni. W Mołdawii rozpoczęto odbierać Żydom koncesje na sprzedaż napojów alkoholowych. Wszyscy, którzy zmienili swe nazwiska na rumuńskie, mają wrócić do swych pierwotnych nazwisk. Minister pracy wydał rozporządzenie, zabraniające Żydom przyjmowanie do służby domowej kobiet rumuńskich w wieku do lat 40-tu. Pani Lepescu, faworyta królewska, pochodząca z rodu żydowskiego opuściła Rumunię na żądanie premiera i udaje się do Paryża.

— Hitler na początku maja b. r. odwiedzi Rzym, rewizytując Mussoliniego. Przyjmowany będzie w sposób niemniej uroczysty, jak Mussolini w Berlinie.

— Legitymiści austriaccy przewidują powrót arcyksięcia Ottona na tron Habsburgów już w kwietniu b. r. Kanclerz Schuschnigg zgodził się na utworzenie półwojskowej organizacji legitymistów p. n. „Żelazny legion" (Eiserne Legion), który będzie miał prawo nosić specjalny mundur.

— Dopiero teraz wyszło na jaw, że tragiczna podróż powietrzna głośnego lotnika sowieckiego Lewoniewskiego była uplanowanym z góry samobójstwem. Lewoniewskiemu groziło aresztowanie i stracenie, gdyż uważano go za człowieka niebezpiecznego ze względu na jego polskie pochodzenie i na znajomość tajemnic wojskowych. Wiedząc co go czeka, zwrócił się on do komisarza ludowego Jeżowa z prośbą, aby oszczędził mu haniebnej śmierci „wroga ludu" i pozwolił mu umrzeć, jak na lotnika przystało. Dano mu więc aparat z defektem, który spowodował katastrofę. Razem z Lewoniewskim znaleźli śmierć i inni lotnicy sowieccy, których Stalin chciał się pozbyć.

— W Atenach odbędzie się 9 b. m. ślub greckiego następcy tronu księcia Pawła z księżniczką Fryderyką Hanowerską, która już przybyła do Grecji.

Krakowski Batalion Akademicki

W dniu 3 listopada 1918 r., po zrzuceniu jarzma zaborczego powstała na terenie Krakowa pierwsza po odrodzeniu Ojczyzny regularna formacja wojskowa, stworzona przez młodzież studiującą na Uniwersytecie Jagiellońskim. Formacja ta nosiła zrazu nazwę Krakowskiej Legii Akademickiej, a następnie Batalionu Akademickiego. Składała się ona z trzech kompanij w sile ok. 700 żołnierzy.

Batalion miał za zadanie obsadzenie i zabezpieczenie wszystkich krakowskich obiektów wojskowych, fortów i dworców kolejowych, rozbrojenie przejeżdżających przez Kraków z różnych frontów wojsk zaborczych, zwłaszcza Niemców i Ukraińców, poza tym część batalionu, a w tym znaczny zastęp bawiących czasowo w Krakowie techników lwowskich i studentów wyższych uczelni wiedeńskich, wyruszyła na odsiecz Lwowa, stanowiąc w szczególności obsadę pociągów pancernych „Śmigły" i „Smok", przy czym wielu młodzionych bohaterów-akademików złożyło Ojczyźnie ofiarę krwi na polu chwały.

Obecnie grono b. żołnierzy Batalionu Akademickiego powzięło myśl opracowania historycznego dziejów tej formacji oraz ewentualnego zorganizowania zjazdu koleżeńskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

W tym celu zawiązany komitet koleżeński zwraca się z prośbą do wszystkich b. żołnierzy Batalionu, wzgl. rodzin poległych, z prośbą o nadesłanie dat dotyczących czasu służby w Batalionie oraz szczegółów dotyczących jej przebiegu, z dokładnym adresem obecnego pobytu.

Dotyczy to również i tych b. słuchaczek U. J., które pracowały przy Batalionie w służbach pomocniczych.

Informacje te o ile możności w najbliższym czasie kierować należy pod adresem Rektoratu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie na ręce dr Jana Reguły. Również pożądane są fotografie zbiorowe lub pojedyncze, zdjęcia epizodów z okresu służby, rysunki i t. p.

Radio

Program audycji

od dnia 9. I. — do dnia 15. I. 1938 r.

Niedziela, dn. 9. I. — 8.00 Audycja poranna. 9.00 Nabożeństwo. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 „Wszystkiego po trochu". 16.05 „U starych mistrzów". 16.20 Najpiękniejsze Kołysanki. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.50 „Wesele na Górnym Śląsku". 19.35 Słynni wirutozi. 21.15 Wieczór piosenek. 22.00 Opowieść o Beethovenie.

Poniedziałek, dnia 10. I. — 6.15 Audycja poranna. 11.40 „Od warsztatu do warsztatu. 15.45 „Z pieśnią po kraju". 16.15 Orkiestra mandolinistów. 17.00 „Najdłuższe kanały na świecie". 17.15 Recital śpiewaczy. 17.50 Sport w Dolinie Janowej. 18.10 Zimowe nastroje. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 **Audycja strzelecka.** 19.30 Dyskutujmy. 20.00 „W krainie operetki". 22.00 Koncert symfoniczny.

Wtorek, dnia 11. I. — 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Fragmenty symfoniczne. 15.45 „Złoto i porcelana". 16.15 Kolędy. 17.15 Orkiestra Policji Państwowej. 17.50 W lodowych okowach Bałtyku. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Nieśmiertelne książki". 19.30 „Muzyka w masce". 20.00 „Nędza uszczęśliwiona". 21.35 Muzyka taneczna.

Środa, dnia 12. I. — 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Claude Debussy. 15.45 „Chwilka pytań". 16.15 Potpourri operetkowe. 17.00 **„Piechota w walce z czołgami".** 17.15 Recital śpiewaczy. 17.50 Obrona konieczna. 18.10 Zespoły mandolinistów i cytrzystów. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Imieniny pani Cecylii". 19.20 Pieśni zaściankowe. 19.35 Wartość życia ludzkiego. 20.00 Muzyka taneczna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.35 Koncert europejski z Holandii. 22.40 Płyty.

Czwartek, dnia 13. I. — Audycja poranna. 11.15. „Klasycy i romantycy". 11.40 „Pieśni bez słów". 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą. 16.15 Koncert rozrywkowy. 17.00 Uniwersytet Stefana Batorego. 17.15 Eugene Samuel-Holeman. 17.50 „O typach biegaczy". 18.35 Audycja dla młodzieży. 19.00 Klasyczny Teatr Wyobraźni. 20.10 Koncert rozrywkowy. 21.45 „Z mojego warsztatu". 22.00 Ludwik van Beethoven.

Piątek, dnia 14. I. — Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 15.45 „Bociek-Kuba". 16.15 Orkiestra Salonowa. 17.00 Pogadanka. 17.15 „Królowie chodzą". 18.10 Melodie filmowe. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Cień Macieja Poscala". 19.40 Płyty. 20.00 Koncert symfoniczny.

Sobota, dnia 15. I. — 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Gra Colette Frantz. 15.45 „Kukułczęta". 16.15 **Koncert orkiestry wojskowej.** 17.00 Z galerii dziwaków syberyjskich. 17.15 „Od Aten do Bayreuth". 18.15 Płyty. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.00 Koncert muzyki ludowej. 21.00 Muzyka taneczna.

Ostatni tom pism Józefa Piłsudskiego

Ostatni tom pism zbiorowych Józefa Piłsudskiego, ukaże się dopiero w początkach lutego 1938 r., a więc z miesięcznym opóźnieniem, spowodowanym zbieraniem wśród prenumeratorów ostatnich materiałów, dotyczących uzupełnień spuścizny pisarskiej Wielkiego Marszałka.

Ponadto, Instytut Józefa Piłsudskiego, począwszy od marca w odstępach miesięcznych będzie wydawał dla swych dotychczasowych prenumeratorów pozostałe wydawnictwa, jak np. „Strzępy meldunków" gen. Sławoja Składkowskiego z obniżeniem cen o 50 proc. od ceny księgarskiej.

Zgłoszenia przyjmowane są telefonicznie 710-36 lub piśmiennie, Instytut J. Piłsudskiego (Al. Ujazdowskie 1).

Poemat sztandarowy b. Kombatantów

Dnia 28 stycznia 1918 — w szpitalu wojskowym w Wimereux (Pas-de-Calais, Francja) zmarł żołnierz brytyjski, utalentowany poeta, podziwiany przez całe współczesne jemu pokolenie.

Był nim płk. John Mc Crac, autor poematu, tak głęboko wzruszającego, p. t. „Na polach Flandrii".

Napisane w czasie drugiej bitwy pod Ypres, w 1915 r. te trzy stance, z czasem nieśmiertelne, zjawiły się zrazu w czasopiśmie „Punch". Ich przejmujący do głębi czar rozpowszechnił się wkrótce aż po najodleglejsze krańce ziemi, z końcem zaś wojny stały się niejako poematem sztandarowym b. kombatantów we wszystkich krajach anglosaskich.

Płk. Mc Crac, obywatel kanadyjski był z zawodu doktorem medycyny, znanym profesorem Uniwersytetu Kanadyjskiego de Mc Gill. Zmarł z cierpień wskutek odniesionych ran. Został pochowany na małym cmentarzyku w Wimereux, na skraju kanału La Manche — naprzeciw Duwru.

Wykonując z największym pietyzmem obowiązki, ujęte w formę poetycką, „Maków" (tytułu nadanego obecnie poematowi), Fidac organizuje w dniu 30 b. m. pielgrzymkę do grobu zmarłego pułkownika-lekarza poety. W uroczystości tej wezmą udział członkowie Legionu Kanadyjskiego, Amerykańskiego i Brytyjskiego, przebywający we Francji jak również i kombatanci francuscy. Przedstawiciele każdej z tych organizacyj wygłoszą krótkie okolicznościowe przemówienia. Zostanie odczytany poemat płk. Mc Craca, po czym nastąpi „Ostatni Apel".

Uroczystość ta zostanie nadana przez radio amerykańskie, angielskie, francuskie i belgijskie.

Informacje służbowe „Polski Zbrojnej"

ważne dla kombatantów

Wysługa lat w formacjach ochotniczych

Zawodowym wojskowym, którzy przed wstąpieniem do wojska polskiego, służyli w polskich formacjach wojskowych, uznanych przez państwo polskie (np. I Korpus Polski), zalicza się do czasu służby czynnej ewentualny czas przerwy między służbą w formacjach a wstąpieniem do wojska polskiego, o ile przerwa ta nie nastąpiła wcześniej, niż 1 czerwca 1917, a wstąpienie do wojska polskiego, po przerwie najpóźniej do końca 1920 r. Przerwa ta zalicza się z urzędu w wymiarze pojedyńczym. Zaliczenie jej do wysługi emerytalnej staje się aktualne dopiero z chwilą przeniesienia danej osoby w stan spoczynku.

Akta Powstania Wielkopolskiego

— Gdzie należy wzrócić się o dowody stwierdzające udział w powstaniu wielkopolskim?

— Do referatu historycznego, oddziału wyszkolenia DOK Poznań.

— Gdzie urzęduje komisja Nr XXIV — powstania wielkopolskiego?

— W gmachu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych w Warszawie.. Przewodniczącym komisji jest pułkownik dypl. Glabisz.

Baon strzelców sanockich

— Gdzie można odszukać akta b. III baonu strzelców sanockich, który istniał w czasie wojny 1918/20?

— W 2 pułku strzelców podhalańskich.

Zaświadczenia z niewoli francuskiej

O uzyskanie zaświadczenia z pobytu w niewoli francuskiej radzimy zwrócić się do władz francuskich za pośrednictwem konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu, podając dokładny czas i miejscowość pobytu.

Medale łotewskie

— Czy pamiątkowe medale łotewskie są jeszcze obecnie nadawane i czy mogą je otrzymać żołnierze rezerwy?

— Tak jest. Należy złożyć podanie do Gabinetu Ministra Spraw Wojsk. i dołączyć dokumenty, stwierdzające udział w akcji polsko-łotewskiej w 1919—1920 roku.

Prawa i obowiązki oficerów w st. sp.

— W pewnej mierze prawa te określa dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 marca 1937 r., o służbie wojskowej oficerów (Dz. U. R. P. Nr. 20/37, poz. 128). Szczegółowe przepisy o zaopatrzeniu emerytalnym oficerów określi, jak wynika z § 44 powyższego dekretu, ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym wojska i marynarki wojennej, która dotychczas się nie ukazała.

Zniżki kolejowe dla rodzin emerytów

— Czy rodzina oficera przeniesionego w stan spoczynku będzie korzystała, na podstawie nowej ustawy emerytalnej ze zniżek na kolejach państwowych?

— Prawdopodobnie tak — wynika to bowiem z art. 46 lit. „b" dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o służbie wojskowej oficerów (Dz. U. R. P. Nr. 20/37, poz. 128).

Posada dla emeryta w urzędzie państwowym

— Jak przedstawia się sprawa wypłaty emerytury w przypadku zajmowania przez żołnierza stanu spoczynku jakiegokolwiek płatnego stanowiska w urzędzie państwowym lub samorządowym?

— W myśl art. 25 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r., emeryt zajmujący płatne stanowisko w urzędzie państwowym lub samorządowym otrzymuje tylko taką część emerytury, która łącznie z wynagrodzeniem nie przewyższa 150 proc. uposażenia, ostatnio pobieranego w służbie czynnej, za które w stosunku do żołnierza uważa się uposażenie zasadnicze, według wymiaru dla samotnego z doliczeniem do tego dodatku wyrównawczego (za szczebel). Jak nam wiadomo, poprzednio władze skarbowe przy obliczeniu 150 proc. uposażenia, nie brały pod uwagę dodatku wyrównawczego, interpretując postanowienie art. 25 w ten sposób, że gdy ustawa o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych nie przewiduje dodatków wyrównawczych za szczeble uposażenia, dodatki takie nie mogą być uwzględniane przy obliczeniu 150 proc. uposażenia w stosunku do emerytów wojskowych. Interpretacja ta nie była zupełnie słuszna, to też władze skarbowe, jak nam wiadomo, zmieniły ostatnio swój pogląd i obecnie stosują w całej pełni postanowienie art. 25, uwzględniając również dodatki wyrównawcze.

Zgodnie z powyższym, 150 proc. uposażenia kapitana (bez względu na stan rodzinny), zajmującego płatne stanowisko poza stolicą, któremu przysługiwał ostatnio w służbie czynnej dodatek wyrównawczy, w wysokości 75 złotych — wynosi 630 złotych.



PECHOWIEC

— Mam strasznego pecha w miłości! — uskarża się aktor Ł... — Jedyna kobieta, którą kochałem, wyszła za mąż!

— Za kogo?

— Za mnie.

TEŻ KWALIFIKACJA!

Plutonowy (do przybyłych rekrutów):

— Kto z was umie gotować?

Jeden z rekrutów występuje.

— Nazwisko?

— Treposz Alojzy.

— Umiecie gotować?

— Myślę.

— Co znaczy myślę. Czy umiecie gotować w dużym, polowym kotle?

— Już w większych gotowałem.

— Co?

— Asfalt, panie plutonowy.

ROZTARGNIENIE

Pewien profesor, słynny lekarz, znany jest z roztargnienia. Pewnego razu jakiś pacjent, którego miał operować, zwraca się do niego:

— Nie przypomina mnie pan sobie, panie profesorze? Byliśmy kolegami szkolnymi!

Profesor patrzy na niego przez chwilę badawczo, po czym mówi stanowczo:

— Wykluczone, to jakaś pomyłka! U nas w klasie nie było nikogo z taką długą, siwą brodą!

JAK ZWYKLE

— Mój tatuś kupił sobie nowe zęby! — chwali się Jasio przed kolegami szkolnymi.

— Co ty mówisz — dziwi się Józio. — A co zrobi ze starymi?

Jaś posępnieje:

— Pewnie każe je przerobić dla mnie! — mówi po chwili smętnie.

PROPOZYCJA

Do sklepu ze słodyczami wchodzi mały chłopczyk.

— Proszę pana, ile kosztuje taki duży cukierek owocowy?

— Dziesięć groszy.

— A jak długo mógłbym go trzymać w ustach za pięć groszy?...

TAK JUŻ JEST...

— Jakto — w całym waszym mieście nie ma ani jednego pomnika? Czy dotychczas nie urodził się u was żaden wielki człowiek?

— Nie, u nas rodzą się tylko małe dzieci.

MIŁY GOŚĆ

Nudzialski przyszedł z wizytą o jedenastej przed południem i siedział. Dwie godziny, trzy, cztery...

Wreszcie, gdy zegar wskazuje już piątą po południu, nieszczęśliwy pan domu delikatnie zwraca mu uwagę:

— Twoja żona na pewno stęskniła się za tobą...

— Masz rację — odpowiada Nudzialski. — Pozwolisz, że skorzystam z telefonu i zadzwonię, żeby tu zaraz przyszła z dziećmi.

NIEDYSKRETNE PYTANIE

— Tatusiu, co to jest niedyskretne pytanie?

— Pytania, na które nie można odpowiedzieć.

— Nasz nauczyciel stawia w takim razie dużo pytań niedyskretnych.

PEWNY ŚRODEK

Profesor egzaminuje kończącego uniwersytet studenta medycyny:

— Jak pan postąpi, jeśli pan będzie chciał, żeby pacjent się silnie spocił?

— zadaje pytanie profesor.

— Przyślę go do pana profesora na egzamin...

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Redaktor: Jan Walewski Zastępca Redaktora: Władysław Dunin-Wąsowicz.

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.